Nr 292. Kraków, Czwartek 19 Grudnia 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.:** — **we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Dla Prenumeratorów „Nowej Reformy“ uzyskaliśmy **zniżenie przedpłaty** na znany ilustrowany tygodnik literacko-artystyczny, wychodzący w Warszawie. p. t.

„Wędrowiec“.

Tygodnik ten zapowiada na rok przyszły utwory powieściowe Henryka *Sienkiewicza*, Bolesława *Prusa*, Elizy *Orzeszkowej*, Stanisława *Przybyszewskiego* i w. i. Jako bezpłatne premium otrzymają wszyscy prenumeratorzy **12 tomów powieści Sewera Maciejowskiego**, co miesiąc tom w ozdobnem wydaniu.

Przedpłata na „Wędrowiec“ wynosi **dla prenumeratorów „Nowej Reformy“:**

W Krakowie 19 koron (zamiast 24) rocznie.

Z przesyłką pocztową 20 K (zamiast 25 K 50 h.).

Prenumeratę (także kwartalną) przyjmuje administracya „Nowej Reformy“.

Nadto nabywać mogą zarówno miejscowi. jak zamiejscowi prenumeratorzy „Nowej Reformy“ **po znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, po **2 K 40** h kwartalnie, oraz:

„Śmigus“

dwutygodnik humorystyczny po **1 K 80** h kwartalnie.

Rusini w Galicyi i Polacy w Prusiech.

Kraków, 18 grudnia.

Już wczoraj, odpowiadając drowi France na jego artykuł, w czasopiśmie wiedeńskiem „Die Zeit“ zamieszczony, wyraziliśmy życzenie, aby nas rząd pruski tak „uciskał“, jak my „uciskamy“ Rusinów. Tensam temat podjął i rozwinął prezes Apolinary Jaworski w liście otwartym do prezesa parlamentarnego Koła polskiego w Berlinie, księcia Ferdynanda Radziwiłła.

Jak wiadomo, podczas dyskusyi nad interpelacyą polską w parlamencie niemieckim, twierdził poseł Sattler, że Rusini w Galicyi byliby szczęśliwi, gdyby żyli w takich warunkach, jak Polacy w Prusiech, bo Rusini, skutkiem ucisku Polaków, utracili wszystkie szkoły ludowe tak, że obecnie nie mają ani jednej z językiem wykładowym ruskim. Ponieważ nad interpelacyą polską toczyć się będzie w parlamencie niemieckim w dalszym ciągu dyskusya po świętach, przeto udziela prezes Jaworski, swemu koledze prezesowi ks. Radziwiłłowi, następujących dat, świadczących o rzekomym „ucisku“ Rusinów w Galicyi, zwłaszcza na polu szkolnictwa.

Liczba szkół publicznych ludowych, z językiem wykładowym ruskim, przewyższa liczbę szkół z językiem wykładowym polskim. W bieżącym roku szkolnym jest, wedle urzędowego sprawozdania gal. Rady szkolnej krajowej, publicznych szkół ludowych ruskich 2144, polskich 2084.

Seminarya nauczycielskie we wschodniej Galicyi są utrakwistyczne; niektóre zatem przedmioty wykładają się tamże w polskim, inne w ruskim języku dla wszystkich uczniów, bez różnicy narodowości, t. j. zarówno dla Polaków, jak dla Rusinów.

Liczba gimnazyów ruskich, t. j. z językiem wykładowym wyłącznie ruskim i przez Rusinów wyłącznie odwiedzanych, wzrosła w ostatniem dziesięcioleciu. Obecnie są 4 zupełne gimnazya ruskie, a to we Lwowie, Przemyślu, Kołomyi i Tarnopolu. Założenia piątego (w Stanisławowie) spodziewać się można w najbliższej przyszłości.

W uniwersytecie lwowskim dozwolone są, w myśl najwyższego rozporządzenia z r. 1871, zarówno wykłady ruskie, jak polskie. Faktyczny stan rzeczy tak się przedstawia w chwili obecnej:

Na wydziale teologicznym wykład przeważnej liczby przedmiotów odbywa się w języku łacińskim, tylko niektóre przedmioty (jak teologia pastoralna, katechetyka, oraz pedagogia dla kandydatów stanu duchownego) wykładają się parytetycznie przez osobnych profesorów, względnie nauczycieli, dla teologów łacińskiego obrządku w języku polskim — przez osobnych profesorów Rusinów w języku ruskim dla teologów obrządku grecko-katolickiego czyli ruskiego.

Na wydziale prawa i administracyi są od dawna systemizowane trzy katedry z językiem wykładowym ruskim: dla prawa karnego, dla prawa cywilnego austryackiego, dla procesu cywilnego austryackiego. W tej chwili obsadzone są dwie katedry.

Na wydziale filozoficznym istnieją również trzy katedry z wykładem ruskim: dla języka i literatury ruskiej, druga katedra dla języka i literatury ruskiej oraz języka staro-cerkiewnego, dla historyi powszechnej ze szczególnem uwzględnieniem historyi Wschodu.

Na wydziale lekarskim niema dotychczas osobnych katedr ruskich, najpierw dlatego, że wydział ten otwarty został dopiero w latach ostatnich (stopniowo od r. 1894 do r. 1899), a organizacya jego nie jest jeszcze ukończoną, powtóre zaś i głównie dlatego, że liczba słuchaczów Rusinów na wydziale tym jest nader szczupła; w ostatniem półroczu letniem 1901 r. było ich razem dziesięciu.

Że na wydziałach prawniczym i filozoficznym niema dotychczas więcej katedr ruskich, powodem tego nie jest niechęć, czy „ucisk“ Polaków, lecz wyłącznie ta okoliczność, że Rusini nie starali się o to w poważniejszej liczbie, aby uzyskać zrazu „veniam legendi“ w charakterze docentów prywatnych, następnie zaś katedry. Tym, którzy się zgłaszali, nie czyniły grona profesorskie żadnych trudności. Od r. 1862 zgłosiło się na wydziale prawa i administracyi wogóle tylko sześciu kandydatów do habilitacyi, z których otrzymało „veniam legendi“ czterech, a trzech z pomiędzy nich uzyskało następnie katedry w uniwersytecie lwowskim; reprobowano tylko dwóch kandydatów, dla niedostatecznej kwalifikacyi.

Szczegóły te powtarzamy z listu p. Jaworskiego i dlatego także, ponieważ nie są one pozbawione znaczenia w walce, jaką najniepotrzebniej w świecie prasa ruska podjęła przeciw Polakom z powodu kwestyi uniwersytetu ruskiego we Lwowie.

O Wrześnię.

(Konferencya nauczycieli. — Komedya z nauką języka niemieckiego. — Ujemny jej wynik. — Wiec w Bytomiu. — Prasa zagraniczna wobec zaboru pruskiego).

Powrócić musimy jeszcze do konferencyi nauczycielskiej, która d. 3 b. m. odbyła się we Wrześni, a o której pisaliśmy według relacyi „Dziennika Kujawskiego“. Obecnie „Dziennik Poznański“ podaje z Wrześni obszerną korespondencyę, z której wyjmujemy ważniejsze szczegóły, odnoszące się do owej konferencyi.

Otóż brali w niej udział miejscowi i okoliczni nauczyciele, powiatowy inspektor Winter, inspektor z Miłosławia, pastorowie z Wrześni i Miłosławia, oraz radca szkolny regencyi poznańskiej Richter. Duchownych katolickich na konferencyi nie było. Ażeby radcy regencyjnemu okazać owoce swej „gorliwej pracy“, przyprowadzili nauczyciele do hotelu, gdzie się konferencya odbywała, uczniów III klasy, ale nie wszystkich, gdyż jedną trzecią słabszych w niemieckim języku dzieci rozkazano zostawić w domu. Nauczyciel Stolz miał z malcami poglądową lekcyę „o gotowaniu kawy“, przyczem pocieszne wrażenie robił zbiór maszynek do gotowania kawy, garnki i garnuszki. Wynik był takisam, jak we wszystkich szkołach poznańskich. Z wybranych dzieci czwarta część nie umiała na niemieckie pytania dać żadnej odpowiedzi; 6 dzieci zdobyło się na jedną odpowiedź, a tylko czworo niemieckich dzieci, chociaż z polskiemi nazwiskami, odpowiadało jako tako. Radca regencyjny niezadowolony był z wyników „gorliwej pracy“.

Co do pacierza w szkole panuje „status quo ante“. Nauczyciele rozpoczynają go słowami: „Im Namen des Vaters“, a dzieci odzywają się: „W imię Ojca i Syna“. Nauczyciele urywają, strofują dzieci, łają, na co zawsze następuje tasama odpowiedź: „Chcemy się modlić po polsku“. W ubiegły czwartek dziewczęta z I i II klasy zostały znowu za rzekome nieposłuszeństwo zamknięte w areszcie szkolnym od godziny 10 rano do godziny 1 popołudniu. Następnie od godziny 2 do godziny 4 odbywała się dalej nauka. Dziewczęta udały się do rektora Fedtkego z prośbą, ażeby je o godzinie 3 uwolnił od nauki i pozwolił pójść na procesyę jubileuszową, ale protestancki rektor odmówił.

„Kto nie patrzy — kończy swój list z Wrześni korespondent „Dziennika Poznańskiego“ — własnemi oczyma na to, co u nas się dzieje, nie może mieć pojęcia o strasznym bólu, jaki ściska serca nasze rodzicielskie — ale i o dziwnym nastroju niewinnych duszyczek naszych dziatek. Duch Boży widocznie jest z niemi! Tego uczucia doznałem dzisiaj w kościele, kiedy wyćwiczony znakomicie chór dziewcząt szkolnych zaśpiewał podczas Offertorium pieśń, której każda zwrotka kończy się słowami: „Serce Jezusa, ucieczko nasza, zlituj się zlituj nad ludem Twym!“ Tyle tam było przejęcia się własną dolą, tyle skargi w głosie, tak potężnem błaganie, iż pieśń ta doszła chyba aż przed Tron Najwyższego, — a że wysłuchaną tam zostanie, ktoby śmiał wątpić?“

W Bytomiu na Górnym Śląsku odbył się wiec, w którym wzięło udział około 1600 osób. Zwołał go dr Leopold Skowroński z Bytomia, przewodniczył mu zaś p. dr Stęślicki z Laurahuty przy pomocy sekretarza p. Pisarczyka. Redaktor Slemianowski mówił o walce z Prusakami żywiołu polskiego na Górnym Śląsku, a następnie podniósł sprawę wrzesińską. — Uczestnicy wiecu z zapałem zaznaczyli swą łączność z Wielkopolską, przyjmując burzliwemi oklaskami i okrzykami wywody mowcy. — Redaktor Dombek mówił o dobrowolnej germanizacyi i wezwał uczestników wiecu do pielęgnowania mowy ojców.

Prasa zagraniczna zajmuje się nieustannie sprawą wrzesińską, Piszą o niej obszernie dzienniki angielskie, przyczem niektóre z nich dla lepszego zrozumienia rzeczy przypominają czytelnikom dzieje Polski. Dłuższy artykuł poświęca nam „The Weckly Register“ pod tytułem: „Prussia and the Poles“. O demonstracyach warszawskich pisał znany dziennik „Daily Chronicle“. W sposób wprost drwiący charakteryzuje „Times“ politykę pruską wobec Polaków, a podobnie wyraża się o niej „Daily Graphic“.

Francuska prasa nie pozostała pod tym względem w tyle. Oto bibliografia pism i artykułów francuskich w naszej sprawie:

„Siècle“ p. t. „La germanisation de la Pologne“; „Le peuple français“ p. t. „Les Polonais“; „Le Petit Temps“ p. t. „Un procès dans la Pologne Allemande“; „La Paix“ p. t. „Lettre de Sienkiewicz“; „Le Rappel“ p. t. „Les scandales de Posen“; „L'Eclair“ p. t. „La lettre de Sienkiewicz contre la... prusienne“; „L'Autorité“ p. t. „Allemands et Polonais“; „Le Gil Blas“ p. t. „Une lettre de Sienkiewicz“; „Le Matin“ p. t. „Un mouvement d'opinion dans la Pologne autrichienne“. Bardzo znamienny artykuł p. t. „Polonais et Allemands“ podał „Temps“.

Znawca dziejów Słowiańszczyzny, Andrzej Chéradame, ogłosił w paryskim dzienniku „L'Eclair“ dwa artykuły o sprawie polskiej, które należą do poważnych prac publicystycznych. Z wyjątkiem błędnych zapatrywań autora na stosunki polsko-rosyjskie, wywody jego odczytaliśmy z wdzięcznem sercem i wyrażamy mu na tem miejscu uznanie za podjęcie sprawy, niezbyt dzisiaj we Francyi popularnej.

„Le Journal“ umieścił artykuł znanej publicystki, pani Séverine, p. t. „Pologne!“ Przepięknie i z takim zapałem napisała pani Séverine rzecz swoją, że z całą niechęcią rachować się musimy z materyałem, któremu dziennik nasz musi dać miejsce.

— Quo vadis Polonia? — zapytuje pani Séverine na końcu swojego artykułu.

— Zdążam — odpowiada autorka imieniem Polski — przez ostateczne zaparcie się i cierpienie, przez znęcanie się nad mojemi drobnemi dziećmi, przez natchniony głos moich poetów, ku lepszym czasom.

Wychodzący w Brukseli „Le Petit Messager“, ogłosił p. t. „Bohaterowie“, artykuł p. Leona Leclère'a, wyrażający sympatyę walczącym o swoje prawa Polakom.

Brak sympatyi.

Kanclerz niemiecki wyraził się w parlamencie, że mu na sympatyi lub antypatyi narodów bardzo mało zależy, a wystarcza mu, gdy urzędowe, dyplomatyczne stosunki Niemiec z innemi państwami są dobre.

Inaczej postawił kwestyę lord Rosebery, który w wygłoszonej wczoraj przez siebie w Chesterfield mowie, powiedział:

„Być może, że w najbliższej mowie tronowej będzie się znajdował ustęp, podnoszący, że stosunki Anglii z wszystkiemi państwami są przyjazne, ale trzeba się zapytać, czy także stosunki ze wszystkiemi narodami są również przyjazne. W całej historyi Anglii niema przykładu takiego braku sympatyi, jaki panuje obecnie prawie jednomyślnie wśród ludów europejskich wobec Anglii“. — Mowca nie jest przekonany, że rządy wszystkich państw chcą żyć z Anglią na dobrej stopie, bo taki brak sympatyi, jaki panuje obecnie w całej Europie, musi wywoływać obawy, jeżeli nie jest nawet wprost niebezpieczeństwem.

„Odpowiedzialność za to spada na rząd angielski, który dopuścił do wywołania fałszywej opinii za granicą o właściwych powodach wojny południowo-afrykańskiej. Rząd powinien był rozesłać notę i podnieść, że prowadzi wojnę w obronie sprawiedliwości i praw swych poddanych (!) w Transwaalu. Taka nota byłaby dokumentem i ludziom rozumnym wszystkich krajów, o których opinię nam chodzi, byłaby się rzecz przedstawiła w innem świetle, aniżeli obecne“.

Te dwa ustępy z mowy angielskiego męża stanu świadczą, jak polityka wypacza pojęcia etyczne. W pierwszej części wygłosił on bardzo piękną zasadę, w drugiej ubił ją na poczekaniu. Lordowi Rosebery'emu zależy na sympatyach „narodów“; on je odróżnia od „państw“, bo to są pojęcia różne; on przypuszcza atoli, że słowami, kruczkami dyplomatycznemi, naprawić można to, co zepsuło się czynem. Nie czyni też rządowi swego kraju zarzutu z tego, że wojnę prowadzi z Boerami, lecz że potrzeby tej wojny dostatecznie wobec zagranicy nie umotywował. Czy lord Rosebery przypuszcza, że przez takie wystąpienie zyskałaby Anglia u „narodów“ tę sympatyę, którą utraciła, mordując Boerów?

Lord Rosebery krytykował następnie w sposób njemny mowę Chamberlaina, nazywając ją nietaktowną, oświadczył się jednak za bezwarunkowem i stanowczem dalszem prowadzeniem wojny aż do naturalnego jej zakończenia, tj. do zawarcia normalnego pokoju. Dlatego nie powinno się być głuchym na rozpoczęcie rokowań pokojowych z rządem boerskim, który przebywa gdzieś w Holandyi, skupiony około Krügera. To jest jedyny rząd, z którym należy pertraktować, gdyż jest niemożliwem prowadzić rokowania z przywódcami, znajdującymi się na otwartem polu na wojnie, a którzy nie mają żadnego pełnomocnictwa i powagi. — Jeżeli udzielenie Boerom niezawisłości jest wykluczonem, to mowca sądzi, że należy im udzielić obszernej amnestyi, którąby Boerom, składającym przysięgę wierności Anglii, nadała wszelkie prawa obywatelskie. Im prędzej to się stanie, tem lepiej dla sprawy angielskiej.

Mowca zakończył oświadczeniem, że całe stronnictwo liberalne jest obecnie wolnem od sojuszu z Irlandczykami, którzy przeszli w szeregi nieprzyjaciół kraju. Usługi tego stronnictwa stoją do dyspozycyi kraju.

Użył więc lord Rosebery kwestyi prowadzenia wojny za minę, rozsadzającą obecny gabinet; czy jednak Boerzy na zmianie rządu w Anglii cokolwiekby zyskali, wątpić należy.

Z Rady państwa.

Oto zwięzły wykaz spraw, jakie uchwalono w dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej po załatwieniu się z zawodową organizacyą rolniczą:

Zmieniono pierwotną uchwałę w sprawie §§ 59 i 60 ustawy przemysłowej, jak sobie tego Izba panów życzyła;

podwyższono dotacyę na fundusz melioracyjny (referent p. Kozłowski);

uchwalono ustawę o ulgach podatkowych dla inwestycyjnych pożyczek, zaciąganych przez ciała autonomiczne;

przyjęto projekt uregulowania należytości konsularnych (ref. p. Binder);

uregulowano pensye grecko-katolickim księżom w Gorycyi i w Dalmacyi i wogóle księżom przy instytucyach publicznych.

Dwór w Haliniszkach

przez

Enancą Jeleńską.

44 (Ciąg dalszy).

XI.

Sprawa pikniku była zdecydowana. Chański uległ przemocy i dał swój pałac, ale pod warunkiem, że o niczem wiedzieć nie będzie. Żadnych trosk gospodarskich, ani odpowiedzialności nie brał na siebie i przyrzekał tylko, że o godzinie dziewiątej w naznaczony dzień przywdzieje frak i stanie u drzwi dla przyjęcia gości. Było to już wiele. Resztą musieli już zająć się sami organizatorowie zabawy. Pani Suniżycka w pierwszym zapale oświadczyła, że wszystko bierze na siebie, wszystkiego dostarczy, wszystkiem zarządzi i już się o to postara, aby bal odbył się pięknie, elegancko i „comme il faut“. Po ściślejszym jednak obrachunku okazało się, iż na owe spodziewanych siedmdziesiąt osób, Bijuciszki nie posiadają dostatecznych zapasów porcelany, srebra, bielizny stołowej — i że należy udać się o pomoc do Haliniszek. Zresztą, chodziło o namówienie pana Adama, aby pojechał gości zapraszać — miało to dodać powagi całej imprezie.

Więc młodzież wyruszyła do Haliniszek z ogromnemi regestrami wszystkich potrzebnych rzeczy — i gdy Ania z Zosią weszły do salonu, zastały chłopców w ożywionej z marszałkową naradzie, a Melę w drugim końcu pokoju, przymilającą się do pana Adama, który roli gospodarza balowego przyjąć się wzdragał.

— Także, znaleźliście sobie baletmistrza — mówił — ja na balu! kto wie co! Młody byłem i nie tańcowałem. A tu pod starość będę wam bałe urządzał.

— Ależ wujaszku — mówiła Mela — trzeba się poświęcić czasem.

— To już za wielkie poświęcenie.

— Wielkie poświęcenie! pójechać do kilku domów... Jabym dla wujaszka i w ogień wskoczyła...

— Tere, fere — gadanie!

— Zosiu! Aniu! Chodźcie na ratunek. Nie poradzę sobie sama z tym nieznośnym wujaszkiem.

I pan Adam został ze wszech stron otoczony przez panienki, które ciągnęły go za rękawy, wspinały mu się do ucha, namawiały i krzyczały tak, że wreszcie odurzony zgodził się na wszystko.

— Byle się odczepić! — rzekł, odpędzając się im jeszcze.

— A fe, stryjciu! Jaki niegrzeczny! My przecie damy — zawołała Zosia.

— Jakie tam damy! Muchy uprzykrzone...

— Wszystko jedno — byle swego dopiąć.

Śmieli się wszyscy i mówili wszyscy razem — pytania, odpowiedzi, uwagi, żarty krzyżowały się. Zosia płonęła oczekiwaniem, ciekawością, radością na myśl zabawy, pierwszego balu. — Jerzy zbliżył się do niej.

— I cóż? — zapytał.

— Ach, bardzo rada jestem — bardzo! bardzo! Będzie strasznie wesoło. Bylebym tylko nie siedziała w kącie.

— Postaramy się o to.

— O, dziękuję. Niech pan pamięta. Ale naprawdę — to pan wszystko zrobił. Proboszcz opowiadał, jak pan się kłócił z panem Chańskim. Nie wiedziałam, że pan tak lubi tańcować.

Jerzy uśmiechnął się trochę smutnie.

— O, tak — rzekł ironicznie — ja namiętnie lubię tańcować.

Zosia nie zauważyła jego dziwnego wyrazu, bo w tej chwili Edzio zaczął głośno dowodzić, że trzeba dać jak najtańszą kolacyę, gdyż taka jest umowa, że co ze składki zostanie, to odda się na wpisowe dla biednych studentów.

— A przecie ważniejsza rzecz biednemu facetowi opłacić wpisowe, jak żeby się obywatelstwo nażarło delikatesów.

— Ależ mój kochany — zaprotestował Emil — trudno na balu dać n. p. pieczeń cielęcą.

— Czemu nie? Cóż to złego? Ojej! żebym ja tak codzień miał kawałek pieczeni na obiad. Często i na serdelki nie wystarcza.

— Nie, o cielęcinie niema co mówić — wtrąciła Mela. — Cóżby ojciec powiedział? I mama! Tożby było zgorszenie! Przyrzekłam dopilnować, żeby było wszystko „comme il faut“. — Co najmniej muszą być gniazda jaskółcze..

— A ja, kochanie moje, radzę kurczęta. To i tanio i porządnie będzie — rzekła marszałkowa.

Wszyscy się zgodzili. A Mela zwróciła się do Zosi:

— Bo wiesz, już ten piknik mi obrzydł. Od tygodnia o niczem innem nie słyszę. Ojciec, żeby mu podagra nie dokuczała, toby już dom cały do góry nogami przewrócił. Mama ciągle tylko o tem mówi — chłopcy także. Doprawdy, to smutno mówi o umysłowym poziomie naszego społeczeństwa. Po chwili zaś zapytała z błyskiem w piwnych oczach:

— A jaką suknię będziesz miała?

— Nie wiem. Moja różowa już bardzo nieświeża i trochę z niej wyrosłam. A ty?

— Albo ja wiem! Niech mama o tem myśli. Ja takiemi fatałaszkami się nie zajmuję.

— Ale jakież masz suknie?

— I tego nie wiem. Mam tam jakąś gazę różową — tę chyba włożę. Bardzo ładna — ubierana tu i tu srebrną koronką — wiesz, tak wyrzucaną. I do tego mam ślicznego motyla srebrnego do włosów.

— Wygorscwana?

— A cóż ty myślisz! Przecie na taki bal inaczej nie można.

— Ach, Boże! a ja nie mam żadnej sukni wygorsowanej! — westchnęła Zosia. I zafrasowała się. A Mela tłomaczyła dalej, że przecie to nie jest, ot, taki sobie wieczorek — ale bal prawdziwy. Dwadzieścia par. Z Wilna przyjedzie kilku kawalerów, a jeden nawet z pod Warszawy. I toalety pewnie będą pyszne — już dość, że Sienickie przyjadą i pani Wikała już jakoby pojechała do Warszawy suknię robić.

Aż pani marszałkowa odwołała Zosię i podając jej długą kartę papieru zapisanego, rzekła:

— To kochanie moje, masz wszystko spakować i wysłać do Ucian. I porządnie, akuratnie, żeby nic się nie potłukło.

— A jak będzie źle, to cały wstyd spadnie na panią, zaśmiał się Jerzy — bo my swoje zrobiliśmy.

— O, nie lękam się! Zobaczy pan, wszystko będzie doskonalo. I Zosia schowała kartę do kieszeni z bardzo dumną miną.

— Chcecie się bawić, to popracujcie wprzódy — rzekła marszałkowa.

Emil, siedzący obok Zosi, zaczął półgłosem jej dokuczać, że pewnie nic w porę nie zrobi, że talerze potłucze, że srebra się nie doliczy, i że nie będzie na czem jeść. Czy to takie piękne panny umieją co zrobić porządnie! — Tylko grzywki fryzować i mizdrzyć się przed lustrem — a zresztą nic. Zosia zaperzyła się zaraz i również półgłosem zaczęła się bronić i gniewem parskać. A Mela przyszła jej zaraz z pomocą i zawołała, że ci mężczyźni to zawsze sobie wyobrażają, iż oni jedni coś zrobić umieją. A tymczasem, kobiety wszystko tak samo potrafią, a nieraz jeszcze lepiej.

— Jak byłam na kursach w Krakowie... — zaczęła.

— O, już Mela wsiadła na swego konika — wtrącił Emil.

— Masz tobie, już i kursa — zaśmiał się Edzio.

Ona się żywo ku nim zwróciła i miała im coś odpowiedzieć, ale oznajmiono, że waza na stole, — i towarzystwo całe ruszyło się z miejsc. Rozpoczęte zdanie pozostało niedokończonem.

W stołowym pokoju, pan Huniewicz z Jasiem Suniżyckim, szóstoklasistą gimnazyum wileńskiego, prowadzili szeroką dyskusyę o koniach wogóle i w szczególności o tegorocznych źrebiętach, od których właśnie wracali. Jaś był zawołanym koniarzem i stokroć milszą mu była stajnia nad najwykwintniejszy salon.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Do uzupełnienia tego obrazu dodać trzeba. co zrobiono wczoraj w komisyach. I tak:

W komisyi ekonomicznej podkomitet, wybrany dla sprawy ograniczenia handlu terminowego zbożem, roztrząsał tę rzecz i wreszcie polecił referentowi, Słowieńcowi Plojowi, aby odpowiednio przerobił przedłożenie rządowe.

Na pełnem posiedzeniu tej samej komisyi i posłowie do niej należący i minister handlu Call oświadczyli się za zniesieniem kaucyj służbowych dla urzędników państwowych, minister jednak dodał. że musi wpierw przedsięwziąć „badania“.

W komisyi kolejowej wreszcie omawiano koleje bośniackie i oświadczono się za rządowym ich projektem. Reprezentant Koła polskiego p. Struszkiewicz oświadczył, że Koło będzie głosować w myśl rządu, mimo, że ma wątpliwość, z powodu, iż projekt rządowy ściąga nowe. dotkliwe ciężary na ludność.

Ostatecznie więc, wziąwszy razem obrady izbowe i komisyjne, wczorajszy dzień parlamentarny otrzymuje pozory prawidłowej pracy. ale dlatego tylko, że omawiane sprawy nie sięgały w głąb życia parlamentarnego. Ale nawet przy nich, gdzie ubocznie tylko nastręczała się bardziej zasadnicza sprawa, przychodziło do gwałtownych starć, jak opisane we wczorajszych telegramach zajście przy głosowaniu nad wnioskiem Bareuthera lub awantura socyalistów z antisemitami przy głosowaniu nad nowelą przemysłową.

Interesującym, przynajmniej dla Galicyi punktem wczorajszego posiedzenia, była odpowiedź ministra skarbu Böhm-Bawerka na interpelacyę Rusina p. Jaworskiego w sprawie nadużyć podatkowych, popełnionych przy wymiarze podatku osobisto dochodowego na korzyść obecnego marszałka Galicyi hr. Andrzeja Potockiego. Niestety jednak minister zasłonił się „tajemnicą“ jaka przysługuje fasyi podatkowej i nic nie wyjaśnił, lecz na zakończenie swej odpowiedzi wygłosił taką ogólnikową „obronę“:

„Ze strony zarządu skarbowego zarządzono dokładniejsze dochodzenia, a specyalnie przewodniczący komisyi apelacyjnej sprawę tę w sposób rzeczywiście godny uznania wziął we własne ręce i w sposób zarówno energiczny jak taktowny i lojalny przeprowadził. Szczególnie zrobił także użytek z przepisów ustawy, nadającej mu prawo osobistego przesłuchiwania stron. Strona wezwana z całą gotowością zjawiła się, w sposób lojalny złożyła żądane bliższe wyjaśnienia (jakie? Przyp. Red.) i zgodziła się na odpowiednie uzupełnienie fasyi. We wszystkich tych rokowaniach uzyskane rezultaty (jakie?), stosownie do przepisów, podano do wiadomości specyalnie dla tego wypadku zwołanej ankiety. jakoteż do wiadomości przewodniczących czterech subkomitetów komisyi apelacyjnej, a następnie komisyom i plenum komisyi apelacyjnej, która fasyę (jaką?) hrabiego Potockiego jednomyślną uchwałą załatwiła.

„Twierdzenie więc interpelantów, że komisya apelacyjna zgodziłu się na przyjęcie wyższego dochodu i że tylko usiłowania przewodniczącego wstrzymały ją od wykonania tego postanowienia, jest absolutnie nieprawdziwem (dlaczego?) i zawarte w tem insynuacye przeciwko przewodniczącemu komisyi apelacyjnej muszę z całą stanowczością odeprzeć, tem bardziej. że skierowane są przeciwko urzędnikowi pod każdym względem doskonałemu“.

Bardzo pięknie! — ale to są twierdzenia bez faktów, o które interpelantom chodziło.

W całej tej sprawie nie zabieraliśmy głosu w przekonaniu, że męska i jasna odpowiedź ministra położy koniec niemiłej dyskusyi. Niestety! jak obecnie widzimy, takie wykręcenie się sianem i wyminięcie właściwej odpowiedzi, nietylko nie położy kresu podejrzeniom i insynuacyom, w których wartość my się tutaj nie wdajemy, lecz owszem jeszcze je podnieci. Ludzie bowiem podnoszący je powiedzą sobie: musi tam być coś do ukrywania, skoro prawdy nie chciano powiedzieć.

Takto niezawsze praktycznem jest odgrywać rolę nadczłowieka, „wyższego“ nad wszelkie podejrzenia.

Z bialskiej Rady powiatowej.

Od posła dra St. Łazarskiego, prezesa Rady powiatowej bialskiej, otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Od chwili, gdy wybrany zostałem prezesem Rady powiatowej bialskiej, bezimienny korespondent „Słowa Polskiego“ publikuje systematycznie alarmujące wiadomości, w których, pod płaszczykiem patryotyzmu, miota na obecną Radę powiatową, a głównie na mnie jako prezesa tej Rady, rozmaite zarzuty, posądzając nas fałszywie, jakoby działalność nasza skierowaną była, lub zmierzała, do zaprzepaszczenia praw narodowych polskich na kresach. Zarzuty te są nietylko bezzasadne, lecz poprostu złośliwe.

Ów pan korespondent „Słowa Polskiego“ wie o tem zdawna, że urzędowanie w Radzie pow. bialskiej jest polskiem, i że wszelkie uchwały, protokóły, odezwy, odpowiedzi urzędowe i t. p. wygotowuje się zawsze w języku polskim. Nieprawdą jest zatem opowiadanie o dwujęzycznem urzędowaniu. Że członkom Rady narodowości niemieckiej, nie władającym językiem polskim, tłomaczy się na posiedzeniach treść rozpraw i uchwał na język niemiecki — to jest rzeczą od 25 lat znaną i praktykowaną. Stan ten istnieje od ćwierć wieku za wiedzą władz rządowych i Wydziału krajowego, a nigdy nie wydano polecenia Radzie lub jej Wydziałowi, aby tę praktykę usunąć. Jeżeli instrukcya taka wydaną zostanie, to Rada powiatowa nie omieszka do niej się zastosować.

Fałszem i złośliwą insynuacyą jest twierdzenie, że obecny Wydział Rady powiatowej zezwolił gminie na zaciągnięcie pożyczki kilku tysięcy koron w celu wybudowania szkoły niemieckiej.

Panu korespondentowi „Słowa Polskiego“ wiadomem jest z aktów urzędowych, że owe uchwały, dotyczące pożyczek gminy Lipnik, zapadły dnia 4 maja 1900 i dnia 2 lipca 1901, a więc za dawnej Rady i za dawnego Wydziału, bo obecna Rada rozpoczęła swe urzędowanie dopiero 14 września 1901 r. Wielce dziwną logiką czyni się obecny Wydział i Radę odpowiedzialnemi za uchwały i czynności dawnego Wydziału, które to uchwały, powzięte przez dawny Wydział na mocy § 36 ord. pow., przez obecny Wydział lub przez obecną Radę zmienione być nie mogą.

W końcu jeszcze tylko następująca uwaga. Nauk o patryotyzmie polskim bezwarunkowo od nikogo, a już co najmniej od korespondenta „Słowa Polskiego“ nie przyjmuję. bo sam najlepiej wiem o tem, co jest prawem, a co obowiązkiem uczciwego Polaka w dzisiejszych ciężkich czasach. Na trudnem i pełnem odpowiedzialności stanowisku prezesa Rady powiatowej bialskiej spełniam i spełniać będę obowiązki moje zawsze w interesie kraju i narodu, jako prawy Polak, kochający gorąco naród, rodzinną ziemię i nieszczęśliwą ojczyznę polską — a spełniać będę obowiązki te bez względu na postępowanie ludzi, którzy nierozważnie bezczeszcząc własnych rodaków, jak najgorzej przysługują się sprawie polskiej na kresach.

Dr Stan. Łazarski.

Stracone miliony.

Miliony puszczamy z dymem co roku, paląc fajkę, cygara lub papierosy, ku radości fiskusa, a zmartwieniu hygienistów. Zajrzyjcie do ostatniego rocznika „Wiadomości“, wydawanych przez generalną dyrekcyę monopolu tytoniowego, a przekonacie się, że. mówiąc o milionach, wcale nie przesadzamy. Królestwa i kraje, reprezentowane — według urzędowej terminologii — w Radzie państwa, puściły w ostatnim roku 213 milionów koron z dymem.

Jak wiadomo, monopol tytoniowy należy do najobfitszych źródeł dochodów państwowych. Pomimo, że ogólne stosunki ekonomiczne w ostatnich latach nie wesoły przedstawiają obraz, konsumpcya tytoniu wzrasta nieustannie. W ostatnim roku sprzedały trafiki 359.167 metrycznych centnarów rozmaitych wyrobów tytoniowych za 213,000.000 K., o 7·9 miliona koron więcej, niż roku poprzedniego. Wypalono 30 milionów cygar i 300 milionów papierosów. Przeciętnie na głowę wypada 8 K 10 h, wydanych na tytoń, cygara lub papierosy.

Austrya posiada 32 fabryk cygar i papierosów. Wyrobiono w nich 1¼ miliarda cygar, 3·1 miliarda papierosów, 0·266 milionów metrycznych centnarów tytoniu i 13.528 metrycznych centnarów tabaki. Importowanych cygar sprzedano za 3·6 miliona koron, importowanych zaś papierosów za 18 milionów koron.

Oczywiście rezultat finansowy dla fiskusa był bardzo korzystny. Rok 1900 przyniósł zarządowi monopolu tytoniowego dochód o 2 miliony koron większy, niż w roku 1899. Zysk wynosi poważną kwotę 137·056 milionów koron. W ostatnich dwudziestu latach czysty zysk z wyrobów tytoniowych podniósł się z 82·9 miliona koron na 137·056 miliona koron.

Zajrzyjmy teraz do „Wiadomości“, wydawanych przez ministerstwo skarbu i przeglądnijmy pracę, poświęconą osławionej loteryi liczbowej, która niedawno obchodziła jubileusz dwuwiekowego istnienia. Praca urzędowego historyka tej czysto austryackiej instytucyi obejmuje okres czasu od roku 1897 do 1900. W tym czasie loterya przyniosła państwu czysty zysk w kwocie 51,079.544 koron. Do sumy tej należy doliczyć 15% opłaty od wygranych na loteryi liczbowej w kwocie 10,092.336 koron, cały więc czysty zysk za wspomniane lata wynosi koron 61,171.880. Publiczność, według statystyki urzędowej, traci powoli gust do loteryi, skutkiem czego w latach 1897—1900 stawki nieco się zmniejszyły, mimo to wynoszą jeszcze w latach — jak powiada autor — normalnych okrągło 30 milionów koron. W zimie ludzie więcej garną się do loteryi, niż w lecie, co urąga wszelkim zasadom psychologii, niemniej atoli jest faktem stwierdzonym.

W rokn 1887 wypadało na każdego mieszkańca Austryi 1 K 88 h postawionych na loteryę; w r. 1896 zaś 1 K 32 h, w r. 1900 wreszcie 1 K 20 h. Największy ubytek w dochodach wykazuje loterya w Dalmacyi, za to nasza „ściślejsza ojczyzna“ — Galicya — coraz to większe sumy topi w kolekturach loteryjnych. Wszystkie inne kraje. wykazują niewielkie, lecz stałe zmniejszanie się stawek loteryjnych. Dla bezstronności podnieść musimy tę okoliczność, że na czele krajów „loteryjnych“ stoi Austrya Niższa ze swoją stolicą, gdzie każdy mieszkaniec wydaje rocznie na loteryę przeciętnie 95 koron 22 halerze. W Galicyi, pomimo wzrostu stawek loteryjnych, wypada rocznie na każdego mieszkańca 44 halerzy. Mniejsza o to, mamy dobre chęci, niedawno bowiem wypadało rocznie u nas na głowę 42 halerze tytułem stawek.

Z powodu pruskich gwałtów.

Kraków, 18 grudnia.

Na dar narodowy dla ofiar procesu w sprawie wrzesnieńskiej wpłynęły do redakcyi i administracyi „Nowej Reformy“ w dalszym ciągu do dzisiaj godziny 1 w południe następujące składki:

Przerowianie („Ne mnoho, ale od srdce“) koron 28, Tow. kasynowe w Ropczycach pozostałość z wieczorku Mickiewiczowskiego 6, ck. urząd podatkowy w Nowym Targu 4·20, Jan Obmiński 2, dziatwa szkolna III i IV klasy w Kobylu 0·83, uczniowie wyż. szkoły przem. w Krakowie 11·80, prof. Stylo 1, Anilewski 1·12, G. 0·10, co czyni razem z poprzedniemi wykazami 9.788 koron 71 halerzy.

Na dar narodowy dla rodziny skazanego na 2 lata więzienia publicysty dra Kazimierza Rakowskiego złożyli: Uczniowie wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie koron 11·80. Razem dotąd 796 kor. 32 hal.

Wiec kobiet polskich w Berlinie w sprawie wrzesińskiej odbędzie się dnia 22 b. m.

Poseł Holansky przysłał nam podziękowanie za uznanie, jakie mu wyraziliśmy z powodu jego przemówienia w parlamencie przeciw Prusakom.

Karmienie wrogów. Sądziłem, że wobec nawoływań prasy, poczucie obowiązku zerwania stosunków z firmami pruskiemi wkorzeni się prędko, że nie skończy się na gołosłownych „zrywaniach“. Z 283 aptekarzy galicyjskich, tylko trzech podniosło swe głosy, inni siedzą cicho, zachowując się zimno i obojętnie. Sławny nasz słomiany zapał!

Winę całą zwalam na obydwa gremia aptekarskie. Ani lwowskie ani krakowskie nic nie zrobiło. Sądziłem, że zostanie zwołana jakaś ankieta, nastąpi wspólne porozumienie się aptekarzy, wyszukanie źródeł sprowadzania, później zawiadomienie wszystkich aptekarzy skąd sprowadzać należy i aby się każdy do tego zastosował — a tu nic. „Naj bude jak buwało“ — zapanowało na nowo.

Przytem za obowiązek powinien poczytywać sobie każdy aptekarz galicyjski, aby się przestał porozumiewać w koniecznych wypadkach z wszystkiemi firmami niemieckiemi po niemiecku. Po polsku zamawiać, niech przynajmniej nasi, jako korespondenci u nich kaszę jedzą, a nie dawać sposobności karmienia się im samym.

Niech gremia zabiorą się do roboty, raźno a żywo, a wynik swych obrad ogłoszą w pismach i fachowych i politycznych. *Aptekarz.*

Szczakowa, 15 grudnia. Podczas gdy cała Polska jak długa i szeroka jęknęła z boleści i oburzenia na wiadomość o nikczemnem i brutalnem postępowaniu z dziećmi polskiemi we Wrześni, wszędzie życie polskie goręcej zaczęło się odzywać, zaznaczono wspólność i jedność narodu w trzech zaborach składkami i demonstracyami — Szczakowa została w tyle! A miała najwięcej sposobności, by plunąć Prusakom w oczy, mogła natychmiast odebrać dzieci swe ze szkół mysłowickich.

Niestety, do niemieckiej szkoły w Mysłowicach tutejsza inteligencya posyła swe dzieci. Czas się opamiętać, czas pamiętać, że tu w miejscu mamy 2 szkoły trzyklasowe.

Ogłupiające kalendarze Prusaka Steinbrennera (pisaliśmy o nich przed kilku dniami. Przyp. Red.) rozchodzą się u nas dosyć. Zaprzestańmy tego, a kalendarze ludowe sprowadzajmy od p. Kaspra Wojnara z Krakowa! *Z.*

Od Administracyi.

Nowi prenumeratorzy, zamawiający „Nową Reformę“ od roku 1902, otrzymają na żądanie bezpłatnie, (zamiejscowi za zwrotem 30 halerzy porta), początek (26 arkuszy) drukujących się obecnie w tygodniowym dodatku książkowym naszego pisma sensacyjnych pamiętników *Jasieńczyka* p. t.:

„Dziesięć lat niewoli moskiewskiej“

jakoteż (o ile zapas starczy) początek wychodzącej obecnie w feletonie naszym nadzwyczaj zajmującej powieści *Emmy Jeleńskiej* p. t.:

„Dwór w Haliniszkach“.

Kronika.

Kraków, 18 grudnja.

Rada m. Krakowa, która — jak donosiliśmy — jutro się zbierze, załatwić ma między innemi wniosek sekcyi ekonomicznej, aby akumulatory w teatrze zmienić kosztem 25.000 koron. Również na jutrzejszem posiedzeniu Rady ma jeden z członków wnieść interpelacyę do prezydenta w sprawie bezpieczeństwa publicznego w mieście.

Opłatek w „Sokole“. Doroczna uroczystość „opłatka“ w naszym „Sokole“ odbędzie się w poniedziałek dnia 23 b. m. wieczór o godzinie 8.

Wydział Towarzystwa zaprasza członków do jak najliczniejszego współudziału w tym obchodzie. Wpisy przyjmuje handel p. Rudnickiego (Linia A-B).

Sekcya zwłok ś. p. Jana Uziembły dokonaną wczoraj została w zakładzie medycyny sądowej pod kierunkiem prof. Wachholza. Sekcya stwierdziła śmierć wskutek udaru mózgowego; zewnętrznych większych obrażeń ciała sekcya nie znalazła, oprócz wywichnięcia ramienia i lżejszych stłuczeń głowy. Lekarze sekcyonujący ciało zmarłego przypuszczają, że zmarły ś. p. Uziembło doznał ataku apoplektycznego na ulicy i pod wpływem majaczeń przedśmiertnych opowiadał o pobiciu go na ulicy. Z drugiej strony istnieją świadkowie, którzy fakt bójki owej nocy widzieli, tylko nie mogą określić, czy tyczyła się ona zmarłego. Władze powinny się zatem postarać, aby ze sprawy tej zdjąć zasłonę tajemniczości, a na przyszłość zarządzić takie środki, aby samo prawdopodobieństwo i możliwość takiego stanu rzeczy zostały raz na zawsze uchylone.

Z ulicy Sławkowskiej piszą nam:

Bezpieczeństwo publiczne w ulicy Sławkowskiej przedstawia się wieczorem i w nocy w najgorszem świetle, jak tego dowodzi świeżo okropny wypadek morderstwa ulicznego. Policyanta widzimy tu tylko wtedy, gdy do Grandhotelu zajedzie jaka wysoka osobistość; szynków natomiast, oraz różnych podejrzanych kawiarni i restauracyj naliczyć można prawie tyle, ile jest domów. Nadto ulica Sławkowska jest miejscem wieczornych spacerów wesołych „cór Koryntu“, najpodlejszego rodzaju, którym towarzyszą od godziny 9 podpici „kuzynkowie“ vel „łaziki“. To też niema nocy, żeby hałasy uliczne i bijatyki, zwłaszcza na rogu ulicy Pijarskiej, nie budziły ze snu spokojnych mieszkańców. Wracając do domu po godz. 10 wieczorem spotyka się stale grupy podejrzanych osób, któreby wytrzymały konkurencyę z włóczęgami słynnej „rue des Anglais“ lub „place Maubert“ w Paryżu.

To też słusznie domagać się możemy, aby policya krakowska, nauczona ostatnim wypadkiem, przyszła wreszcie do przekonania, że obowiązkiem jej jest nietylko pilnowanie stańczykowskich konwentyklów przedwyborczych, ale przedewszystkiem czuwanie nad bezpieczeństwem mieszkańców Krakowa. *L.*

Czterdziestoletni jubileusz służbowy obchodził dnia 14 b. m. p. Edward Engl starszy zarządca pocztowy, naczelnik tutejszego urzędu pocztowego na dworcu kolejowym. Podwładni urzędnicy pod przewodnictwem zastępcy naczelnika starszego kontrolora p. Baumgardtena, składając jubilatowi życzenia w pięknie przystrojonej sali, wręczyli mu w upominku artystycznie wykonaną winietę z fotografiami wszystkich urzędników.

Życzenia składali jubilatowi również naczelnicy i urzędnicy innych tutejszych urzędów pocztowych z dyrektorem p. Bilińskim na czele, p. inspektor kolejowy Piasecki z urzędnikami kolejowymi, urzędnicy ciowi ze starszym zarządcą p. Fischerem na czele, oraz deputacya urzędników pocztowych z dworca kolei północnej i dwaj delegaci z poczty na dworcu we Lwowie. Wieczorem odbyła się na cześć jubilata uczta wspólna w sali klubu pocztowego, gdzie odczytano kilkadziesiąt telegramów gratulacyjnych z kraju i zagranicy. Wesoła zabawa, podczas której wznoszono liczne toasty na cześć jubilata przeciągła się do późnej godziny.

Kraków dla ubogich. Miejskie biuro dla ubogich w Krakowie zostało już urządzone kompletnie, a organizacya jego ma być tak doskonałą, że służy za wzór dla organizowania takich instytucyj dobroczynnych w innych miastach w monarchii. Dr Ernest Mischler, profesor uniwersytetu i dyrektor styryjskiego krajowego biura statystycznego w Gracu, autor znanego dzieła „Opieka nad ubogimi w miastach austryackich i jej reforma“, zażądał od naczelnika miejskiego biura ubogich, p. Banasia, niektórych materyałów statystycznych, odnośnie do ruchu ubogich w Krakowie, a nadto objaśnienia, w jaki sposób zorganizowano opiekę nad ubogimi, aby otrzymane daty w dziele swym zużytkować.

Naczelnik miejskiego biura ubogich posłał drowi Mischlerowi zwięzłe sprawozdanie z przeprowadzonej dotychczas organizacyi biura wraz z wszystkiemi formularzami, oświadczając, że materyały statystyczne nadeśle, skoro tylko po zamknięciu I roku urzędowania będą gotowe, na co po niejakim czasie odpowiedział dr Michsler listem pełnym uznania dla p. Banasia i prosił, aby zezwolono na zamieszczenie sprawozdania w fachowem czasopiśmie „Blätter für das Armenwesen“, które jest organem prasowym krajowego związku styryjskiego dla dobroczynności w Gracu. Oczywiście miejskie biuro ubogich uczyniło zadość tej proście.

Wobec tego sprawozdanie to wydrukowano jako osobny artykuł w Nrze 1 VI-go rocznika wspomnianego czasopisma z następującym dopiskiem od redakcyi: „Uznaliśmy za stosowne artykuł ten ogłosić, ponieważ opisane w nim urządzenia mogą posłużyć za wzór do organizacyi opieki nad ubogimi według wzoru elberfeldzkiego dla średnich i mniejszych miast“.

Ważne dla cytrzystów. W sali kasyna powszechnego przy ulicy Lubicz (hotel Europejski) odbędzie się w niedzielę 22 b. m. o godz. 10 przed południem zebranie miłośników gry na cytrze, celem założenia I klubu cytrzystów w Krakowie. Komitet zaprasza wszystkich chętnych miłośników cytry (panie i panów) o jak najliczniejsze przybycie. Na porządku dziennym: odczytanie projektu statutu, oraz wnioski i rezolucye,

Za komitet: *Antonina Dunajewska, G. Senowski.*

Zapisywać się można już od dziś u p. Senowskiego, plac Matejki l. 3, w godzinach południowych (od 12 do 2), lub listownie z podaniem dokładnego adresu.

Ostatnie posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej. Krakowska Izba handlowo-przemysłowa odbyła wczoraj ostatnie posiedzenie w dawnym składzie. Przewodniczył prezes Izby p. Albert Mendelsburg; na posiedzenie przybyli: prezydent miasta p. Friedlein, wiceprezydent dr Leo, posłowie krakowscy dyr. Jan Rotter i Jan Federowicz, oraz wielu kupców i obywateli miasta.

Po odczytaniu przez szefa Izby dra Benisa reskryptu ministerstwa handlu, rozwiązującego obecną Izbę i równocześnie zatwierdzającego nową ordynacyę wyborczą, przewodniczący udzielił głosu posłowi dr. Rapoportowi w celu zdania sprawy z działalności poselskiej. Mowca zajął się głównie omówieniem sprawy dróg wodnych w Galicyi, a w szczególności kanału Wiedeń-Kraków. Poseł Rapoport wyjaśnił, że poruszona w memoryale Izby sprawa uspławnienia Wisły i portu w Nadbrzeziu na dobrej znajduje się drodze; rząd wstawił już 3 raty w ogólnej kwocie 360.000 koron, a dalsze raty umożliwią budowę portu, którego koszt łączny ma wynosić 600.000 koron; również podniósł rząd dotychczasowe raty roczne na uspławnienie Wisły z 550.000 koron rocznie na 650.000 koron rocznie. Mowca cyframi udowadnia, że 105 milionów koron uzyskano na regulacyę rzek galicyjskich, a przeszło 200 milionów koron na przeprowadzenie kanałów, które połączą Galicyę i Kraków z jednej strony z Czarnem morzem, z drugiej z Wiedniem i Gdańskiem, i że w przeciągu 24 lat na budowy te wpłynie do kraju przeszło 300 milionów koron. Instytucye, które pracowały nad tą sprawą, położyły fundament pod wielki rozwój kraju. Za pomocą kanałów Galicya wcieloną będzie do ekonomicznego organizmu Europy. Zarobi przy tem robotnik, przemysłowiec, technik i kupiec. Z planów wykonano już projekt linii wodnych Kraków-Wiedeń i San-Dniestr, niedługo wykonane będą plany kanałów Kraków-San, roboty koło kanału Kraków-Wiedeń w Galicyi rozpoczną się na wiosnę roku 1904. Technicy Polacy będą powołani w Wiedniu do wykonania szczegółowych planów, wreszcie dla prowadzenia budowy kanałów na terenie galicyjskim będzie w kraju ustanowiona osobna dyrekcya budowy. Nadto wyśle rząd odpowiednią liczbę krajowych techników za stypendyami za granicę na specyalne studya hydrotechniczne. W r. 1904 będą gotowe plany wszystkich galicyjskich kanałów. Kwestya funduszów na budowę pierwszego kanału jest pomyślnie załatwioną do roku 1912. (Brawa).

W dyskusyi, jaka się potem rozwinęła nad sprawozdaniem posła Rapoporta, zabrał głos radca miasta p. Kwiatkowski i wyraził uznanie posłowi Rapoportowi za jego działalność poselską, przyczem podniósł konieczną potrzebę urządzenia portu w Krakowie.

Po krótkiem przemówieniu prezydenta Friedleina, który w imieniu miasta podziękował posłowi Rapoportowi za opiekę nad sprawą, którą przedstawił przewodniczący zamknął posiedzenie o godzinie 8 wieczór.

Ogień. Dzisiaj przed południem koło godziny 10 wybuchł ogień w jednem z mieszkań suterynowych przy ulicy Floryańskiej l. 30. Ogień powstał wskutek nieostrożności lokatorów i objął rzeczy znajdujące się w mieszkaniu. Przybyła wezwana straż pożarna pod komendą inspektora p. Fiedlera i po półgodzinnej pracy ogień ugasiła.

Towarzystwo obrony polskiego przemysłu i handlu zawiązuje się we Lwowie. Z inicyatywy komitetu obywatelskiego odbyło się w niedzielę 15 b. m. w lokalu Towarzystwa politechnicznego liczne zgromadzenie zaproszonych osób, celem zawiązania tego Towarzystwa. W obradach wzięli udział przedstawiciele robotników, rękodzielników, przemysłowców, kupców i ludzi pracujących umysłowo.

Dr Bronisław Dulęba przedstawił projekt statutu Towarzystwa.

Celem jego jest obrona narodowości polskiej od obcej przewagi na polu ekonomicznem przez podźwignięcie i utwierdzenie swojskiego przemysłu i handlu zespolonemi siłami społeczeństwa polskiego. Do tego celu mają służyć:

1) Propaganda ustna i pisemna wśród wszystkich rodzin polskich, aby się zaopatrywały w wyroby swojskiego przemysłu, o ile zaś chodzi o wyroby zagraniczne, które muszą być sprowadzane od obcych, aby zaniechały tych, co pochodzą ze źródeł, szkodliwych produkcyi narodowej. Do tego zakresu działania należy również wpływanie na władze i instytucye, ażeby swoje potrzeby zaspakajały wyrobami krajowemi.

2) Zbieranie dokładnych wiadomości co do stosunków ekonomicznych, przemysłowych i handlowych w kraju i zagranicą w celu praktycznego zastosowania ich do potrzeb narodowych.

3) Podejmowanie i popieranie usiłowań w celu uzyskania w drodze ustaw i zarządzeń administracyjnych tych ułatwień, które są potrzebne dla skutecznej działalności przemysłowo-handlowej w kraju.

4) Popieranie usiłowań, zdążających do doskonalenia produkcyi krajowej w przemyśle domowym, rękodzielniczym i fabrycznym, tak, ażeby mogły współzawodniczyć z wyrobami obcego przemysłu zarówno na krajowych, jak i zakrajowych targach.

5) Inicyatywa w celu tworzenia nowych zakładów i przedsiębiorstw przemysłowych. jak również w celu popierania stosunków handlowych za pomocą dobrze zorganizowanych spółek handlowych i domów komisowych, tudzież uzyskania dogodnych warunków kredytowych dla przemysłu i handlu.

6) Popieranie tych zakładów przemysłowych i handlowych, które posługują się w kraju językiem polskim.

Członkiem może być każdy bez różnicy płci, za opłatą korony rocznie.

Po długiej i wyczerpującej dyskusyi wszyscy obecni zgłosili natychmiast swe przystąpienie do Towarzystwa. Statut w tych dniach przedłożonym będzie namiestnictwu do zatwierdzenia.

Koło literackie we Lwowie odbyło onegdaj walne zebranie. Dokonano wyboru zarządu Koła, w skład którego weszli: dr Józef Wereszczyński, jako prezes, Kaz. Skrzyński, jako I wiceprezes, Tadeusz Rybkowski, jako II wiceprezes, Michał Rolle, jako skkretarz.

Uprzejmość p. Abrahamowicza. Z dobrze poinformowanej strony donoszą nam:

Nie wiem. czy ogółowi publiczności wiadomo, że istnieje „Centralny związek: urzędników kancelaryjnych sądowych i ksiąg gruntowych w Austryi“, a stowarzyszenie to ma głównie na celu wywalczenie lepszych warunków egzystencyi dla tej sfery urzędników państwowych. Otóż deputacya tego stowarzyszenia, złożona z dwóch delegatów, przybyła 30 listopada b. r. do Izby poselskiej, aby prosić wybitniejszych posłów o poparcie prośby urzędników wzmiankowanej kategoryi, wniesionej do obu Izb Rady państwa i do rządu. Protektor stowarzyszenia, br. D'Elvert, przyjął deputacyę bardzo uprzejmie, nie mniej życzliwości też okazali dla deputacyi posłowie: dr Derschatta, dr Menger, dr Weisskirchner, dr Kramarz, wreszcie Eksc. Baernreiter.

Zmieniła się sytuacya, gdy raczył przyjąć deputacyę p. Abrahamowicz (przypuszczamy, że był to Eksc. Dawid. Prz. red.). Zachował on się odtrącająco wobec deputacyi. Wziął petycyę w rękę i rzekłszy z irytacyą:

— „Co chwilę przychodzi tutaj jakaś deputacya; wszyscy chcieliby mieć więcej, niż im dano“, — odwrócił się tyłem do deputacyi i odszedł, nie kiwnąwszy nawet głową na pożegnanie ludziom, którzy przybyli do niego w imieniu olbraymiej masy stanu urzędniczego.

Wolno było przyrzec p. Abrahamowiczowi poparcie prośby, lub nie; ale zwykła, zdawkowa uprzejmość niczby go nie była kosztowała. Niemcy. którzy należeli do deputacyi, znaleźli słuszny powód do żalów, że jedynie ze strony polskiej spotkało ich tak przykre przyjęcie.

Z dyrekcyi poczt. Zamiast dotychczasowych węgierskich blankietów przekazowych (różowych) wejdą w życie nowe blankiety koloru żółtego z napisem węgiersko - francuskim. — Dawne blankiety, ściągnięte z obiegu, można wymienić w urzędach pocztowych, względnie w ekonomacie pocztowym.

Stacya telegrafu otwartą będzie z dniem 20 b. m. w Potutorach na dworcu (Brzeżany).

Składnice pocztowe utworzone zostały w miejscowościach: Barczów wyższy (urząd pocztowy Jabłonów), Budyłów (u. p. Kozłów), Dąbrówka ruska (u. p. Sanok), Przedmieście leżajskie (u. p. Jarosław), Dołżanka (u. p. Tarnopol), Krasna (u. p. Łanczyn), Leszczowate (u. p. Ustrzyki Dolne), Marcyporęba (u. p. Brzeźnica), Ostrowy tuszowskie (u. p. Trzęsówka), Siedliska - Bogusz (u. p. Brzostek), Szaflary (u. p. Nowy Targ), Tłumaczyk (u. p. Kołomyja), Trędowacz (u. p. Gołogóry), Zwór (u. p. Sambor).

Żywiec, 16 grudnia. „Sokół“ nasz spisał się. Wieczorek listopadowy urządzony wczoraj wypadł bardzo ładnie. Obecnością zaszczycił nas p. Stanisław Berini, ostatni czwartak, który był przez cały czas wieczorku.

Słowo wstępne wypowiedział dr Miodoński. Streścił przebieg walk o niepodległość ojczyzny w r. 1831, a wspominając o czwartym pułku, uczcił stosownemi słowy ostatniego przedstawiciela sławnego pułku, obecnego na sali, składając mu w imieniu braci sokolej pozdrowienie, hołd i cześć. Publiczność uczciła Czwartaka oklaskami i podniesieniem się z miejsc, a chór zanucił do słów napisanych na cześć Czwartaka aryę z „Tysiąc walecznych“. Nastrój b[illegible]rdzo poważny.

Nastąpiły chóry, [illegible] przedstawieniu publiczność powstawszy, odśpiewała „Z dymem pożarów“.

Dochód z przedstawienia przeznaczony był w części na wrześnieńskie dzieci. Wysokość kwoty zapewne nie wielka, bo sala nie była tak wypełnioną, jakby to było do życzenia. Smutne, ale prawdziwe! Szczególnie niedopisała klasa urzędnicza chociaż i mieszczan było nie wielu. Aż przykro wspominać o tem.

Jasło, 15 grudnia. Staraniem tutejszej młodzieży gimnazyalnej, a szczególniej klasy VIII, odbył się przed kilku dniami uroczysty wieczór ku czci Adama Mickiewicza. — Program, w skład którego wchodziły produkcye muzyczno-wokalne, wykonano nader starannie. Na prawdziwie piękną całość złożyły się popisy orkiestry gimnazyalnej i chóru, kierowanego sprężyście przez ucznia kl. VIII P. Uczeń Sch. deklamował z przejęciem i zrozumieniem „Odę do młodości“. Program urozmaicony popisami orkiestry, jako też grą na fortepianie ucznia M., zakończono odegraniem sceny z więzienia z III części „Dziadów“, gdzie szczególniej opowiadanie o wywożeniu kibitek i widzenie Konrada wielkie sprawiło wrażenie.

W pięknem i gorącem końcowem przemówieniu odmalował prof. Koprowicz świetlaną postać duchową Wieszcza, wykazując, że On nam swem życiem i swemi ideałami wskazuje kierunki naszych dążeń i naszych czynów. *M. Sz.*

Pani Sembrich - Kochańska, znana śpiewaczka przebywająca obecnie w Ameryce, straciła 16-letnie,

syna, który, od dłuższego czasu cierpiący, mieszkał u krewnych w Dreznie.

Trzęsienie ziemi. W Zagrzebiu wczoraj po południu o godzinie kwadrans na 4 dało się tu uczuć silne trzęsienie ziemi. W wielu domach zauważono rysy. Z dachów pospadały kominy. Trzęsienie ziemi trwało 5 sekund. Nikt nie odniósł uszkodzenia.

Zmarli. We Lwowie: Stanisław Czerwiński, em. radca namiestnictwa i dr Stanisław Stanisław Turowicz, lekarz z Rosyi. W Zaleszczykach Antoni Gross, notaryusz i b. burmistrz.

Wystawa gwiazdkowa.

Dzisiaj już można stwierdzić, że powodzenie tej pierwszej u nas wystawy gwiazdkowej wytworów przemysłu krajowego jest osiągnięte i plon przynieść musi. Wystawa ta, przyjąwszy sobie za motto: „Cudze chwalicie, swego nieznacie“, zaznajamia ogół z wyrobami krajowemi, zachęca ludzi, którzy przemysłowi u nas się oddają, do większej a śmiałej pracy, oraz wskazuje im drogę zbytu.

Ruch zwiedzających wystawę trwa wciąż bardzo ożywiony. W niedzielę np. przez sale wystawowe przesunęło się z górą 1000 osób, a towarów sprzedano na miejscu przeszło za 2000 koron.

Gdy w pierwszem naszem sprawozdaniu z otwarcia wystawy nie mogliśmy dać pełnego obrazu wystawy, z wyszczególnieniem zawartości każdej z sal, obecnie uzupełniamy wykaz firm krajowych, które przyczyniły się do uświetnienia wystawy.

I tak: w sali bocznej na prawo Towarzystwo stolarzy z Kalwaryi Zebrzydowskiej wystawiło bardzo ładne urządzenie sypialni i jadalni, wykonane przez majstrów Pamulskiego, Jarocińskiego, Moskwę, Kopesińskiego i Halczuka. W tej samej sali prawdziwie stylowe meble przedstawił majster stolarski p. Tomasz Karnasiewicz z Krakowa. Wyroby drewniane ogrodowe trwałe i gustowne wystawił p. Józef Matuszak z Tarnawy Dolnej koło Suchej. Znajdują się też tam piękne i praktycznie skontruowane „ule słowiańskie“ wyrobu p. Stanisława Szczepanka z Tarnawy Dolnej.

Osobny dział ślicznie urządzony zajmuje na wystawie szkoła rzemiosł dla kobiet im. ś. p. Józefy Rzewuskiej w Krakowie. Wyroby swych rąk wystawiły tam następujące panie: Marya Mayerberg, kierowniczka szkoły, dwa gobeliny malowane, przedstawiające „Rozmnożenie chleba“ i „Trzy Marye u grobu“. Zofia Osten-Ostachiewicz z Krakowa wyroby koronkowe, Helena Darowska z Krakowa hafty ręczne, bieliznę stołową i dywany, p. Strażyńska z Krakowa torby huculskie, Władysława Mühler dywanik tkany, Kornelia Mayerberg bursa na Najświętszy Sakrament, Janina Vimpeller gobelin malowany rododendrowy, M. S. gobelin malowany (słoneczniki), Klementyna Chyżewska makaty wykonane aplikacyą, kapa na wózek, serwetki. Julia Karpińska dwie kapki na wózek i serwetki, Marya Wiśniowska poduszka wyszywana, serwetki, Zofia Kowalska 2 poduszki na kanapę, poduszeczki na szpilki, kaftaniczki, czepeczki, podbródki, różne robótki ozdobne. Apolonia Wójcicka poduszka wykonana aplikacyą, saszetka haftowana i inne drobne roboty ozdobne. Kazimiera Dankówna hafty kolorowe, Anna Kowarzówna hafty kolorowe, Marya Ćmikiewicz robótki ozdobne, Elza Potocka trzewiczki dziecięce, Stanisława Kovats robótki ozdobne, Olga Bandrowska robótki ozdobne, Wanda Chowańcówna serdaki damskie, Józefa Pietrzykówną hafty białe.

W sali II znajdują się: Julii Rupniewskiej z Kęt misterne wyroby włóczkowe ręczne i maszynowe, Maryi Kowalskiej z Kęt bielizna damska i dziecinna, Konstancyi Lipowskiej z Nowego Sącza barwne kilimy, Maryi Turskiej z Krakowa wyrób guzików płóciennych i nicianych, Panliny Mandlowej z Tarnopola kilimy i poduszki o ładnych żywych deseniach, Maryi Rohozińskiej z Krakowa wyroby wypalane na drzewie. Zakład hr. Zamoyskiej z Zakopanego zajął kilka stolików, na których rozłożono piękne mydła toaletowe, pierniki i konserwy, wszystko prace wychowanek zakładu p. Zamoyskiej w Kuźnicach.

W sali tej wystawili dalej: Mira Twarożanka i Ludwika Kułakowska z Krakowa malowidła, karty, teczki, palety i hafty. M. Ciechomska z Krakowa laiki różne, Katolicki magazyn „Marya“ z Krakowa ubrania dziecinne, sukienki, płaszcze itp., Jadwiga Szwarcenberg-Czernowa z Podgórza-Bonarki konserwy i kompoty, Aniela Krzyżanowska z Oświęcima hafty i roboty wiązane sznurkowe, Karolina Koperówna z Kańczugi serdaki damskie i dziecinne.

Zwiedzamy dalej salę za salą. W sali więc trzeciej znajdujemy wielką rozmaitość przedmiotów z różnych gałęzi przemysłu wchodzących. Następujący wystawcy umieścili swoje wyroby: Klementyna Kostkówna z Krakowa malowidła, karty, albumy, ramki, karneciki itp., Magdalena Czechowiczowa, dyrektorka szkoły koronkarskiej w Kańczudze, wyroby koronkowe ręczne bardzo ładne. Fabryka wódek w Izdebniku wódki, likiery i jarzyny suszone o ustalonej sławie. Mieczysław Sroczyński z Podgórza przeróżne monogramy do haftu. Fabryka pieców kaflowych J. Niedźwieckiego i Spki w Dębnikach pod Krakowem medaliony, wazy, flakony, dzbannszki, kubły, talerzyki i popielniczki w różnych wzorach.

W obficie zaopatrzonej w prześliczne wyroby szkół zawodowych sali IV, o których już pisaliśmy w pierwszem sprawozdaniu, zwraca uwagę handel skór „pod Kilińskim“ Antoniego Markiewicza i Ski z Krakowa.

W sali V dominuje swemi wyrobami umiejętnie prowadzona i bogata w plon szkoła krajowa koszykarska w Zatorze, która wystawiła wiele ozdobnych koszów, stolików, foteli, wieszadeł itp.

W sali VI figurują następujący wystawcy: Kazimierz Rajowski z Humenowa koło Kałusza, który wystawił hafty włościańskie i wyroby zakopańskie, rymanowskie i krynickie. M. Salba zakład litograficzny w Krakowie karty korespondencyjne ilustrowane. Kowalskiego Alfonsa z Krakowa łańcuchy papierowe na drzewko w różnych gatunkach.

Następnie wystawili: Marcin Brzęk z Błażowy wyroby lniane i bawełniane tkaniny, jak chusty, szaliki, ręczniki itp., R. Lipschütz z Krakowa wyroby koszykarskie, wózki dziecinne, stoliki, kosze, krajowa szkoła szewska z Dobczyc różne doborowe obuwie, pod kierownictwem ks. W. Niedojadło. Józef Zajączkowski, weteran z 1830 r., z Krakowa dwa domki barometrowe. Jan Cieślak z Tyńca czapki i wyroby wełniane (zatrudnia 30 ludzi wiejskich w porze zimowej). Wyroby z Czernichowa pod zarządem tamtejszej krajowej szkoły. Antonina Orawiec z Poronina pantofle haftowane. Michał Wcisło z Kobierzyna plecione kosze pod kwiaty. Feliks Piasecki z Krakowa ptaszki drewniane ręcznie wykonane przez chłopca samouka Jana Paculę z Kalwaryi. Helena Arndt z Krakowa flakon i wazę ręcznej roboty, Wanda Zbijewska ze Lwowa prześliczne makaty, W. P. z Krakowa tkaniny, Towarzystwo tkackie z Korczyny wiele bardzo gustownych tkanin, w końcu K. Siedlecki z Krakowa witraże malowane na szkle na motywach polskich do ozdób w oknach.

Stanowczo niepodobna w sprawozdaniu dziennikarskim podać pełny, a jasny i dokładny obrazu, jaki przedstawia wystawa gwiazdkowa. Należy, aby każdy osobiście poszedł i przekonał się, że pójść warto, że pójść należy. O ile się dowiadujemy, komitet niniejszej wystawy zamyśla organizować takie same wystawy wędrowne po prowincyi, w celu zaznajomienia całego kraju z tem, co ten kraj wytwarza. Sądzimy, że wystawy te tak się powiodą, jak powiodła się gwiazdkowa w Krakowie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru** komunikują nam: P. Walewski prowadzi pełne próby ze swej przeróbki „Krzyżaków“ Sienkiewicza. Głównym wątkiem sztuki są dzieje Zbyszka i Danusi, na tle wypadków historycznych. Akcya toczy się z razu w okolicach Krakowa i na rynku krakowskim, potem przenosi się na Mazowsze, do dworu książęcego, ostatnie obrazy dzieją się w jednym z zamków krzyżackich. W zakończeniu ujrzymy epizody z bitwy pod Grunwaldem. Z postaci dziejowych występują w sztuce: Władysław Jagiełło, królowa Jadwiga, księstwo Mazowieccy, w końcu wielki mistrz Krzyżaków w otoczeniu komturów.

— **Odczyt** pod tyt. „Mesyanizm polski“ wygłosi prof. Maryan Zdziechowski w „Czytelni dla kobiet“ (Floryańska 32) jutro we czwartek o godz. 6 wieczorem. Prawo wstępu mają i niecżłonkowie.

— **Prawo własności sztuk Przybyszewskiego.** W „Kuryerze Warszawskim“ pojawiło się następujące ogłoszenie:

„Prawo wyłącznego przedstawiania moich sztuk na scenach polskich oddałem p. Arturowi Zawadzkiemu. Które z teatrów życzą sobie je grać, zechcą porozumieć się z p. Zawadzkim. *Stanisław Przybyszewski.*“

— **„Gazeta Warszawska“ — rediviva.** Zawieszona przez samego wydawcę z powodów trudności cenzuralnych „Gazeta Warszawska“ — po miesięcznej przerwie poczęła wczoraj wychodzić nanowo. Redaktor jej i wydawca, p. Stanisław Lesznowski, w umieszczonej na czele odezwie prosi czytelników o wyrozumiałą cierpliwość, zanim, wyjednawszy rozszerzenie programu pisma, będzie mógł uczynić je żywotnem i urozmaiconem.

Dział ekonomiczny.

Cenzorowie Banku austro-węgierskiego. Na wczorajszem posiedzeniu Rady jeneralnej Banku austro-węgierskiego zamianowani zostali następujący cenzorowie: dla Lwowa Jakób Stroh, Ludwik Winiarz; dla Krakowa Maurycy Dattner, Aleksander Sulikowski; dla Przemyśla Juliusz Reininger, dla Rzeszowa Filip Sambra-Kabane, dla Tarnopola Stanisław Kierski, dla Brodów Seinweil Szapira, dla Jarosławia dr Władysław Jahl i Juliusz Strisower.

Zniżenie ceny węgla pruskiego. Biuro Wolfa donosi z Berlina, że ceny węgla z kopalń rządowych na Górnym Śląsku zniżono z dniem 1 stycznia na 6 marek 50 fenigów za tonnę. Obecnie cena wynosi 7 marek 50 fenigów.

Z targów zbożowych. Kraków, 17-go grudnia 1901 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·— do 16·80. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 14·30 do 14·70. Zyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 12·60 do 13·—. Owies z opłatą akcyzową od 13·80 do 14·40. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 6·40. Słoma od —·— do 4·40. Koniczyna od —·— do 6·80. Ziemniaki za hektolitr od 2·80 do 3·20 Jaja za kopę od 3·60 do 4·80. Masła za garniec od 6·50 do 8·—. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 178. Okowita na 75 prc. od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 13·10.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 18 grudnia. Izba handlowo-przemysłowa jutro odbędzie ostatnie posiedzenie w swej kadencyi.

»Słowo polskie« otrzymało od pewnego Niemca znaczniejszą kwotę na dzieci wrzesińskie z dopiskiem: »Von einem Deutschen, der über das hunnische Vorgehen der Preussen entrüstet ist«.

Alumni ruscy z 4 roku za zezwoleniem metropolity i biskupa przemyskiego, Czechowicza udają się do tamtejszego seminaryum duchownego, gdzie otrzymają tylko mieszkanie, zaś wikt i ubranie sami sobie sprawiać muszą.

Senat uniwersytecki postanowił wybić medal dla uczczenia jubileuszu dra Małeckiego.

Uciekł stąd subjekt Zygmunt Lan, który skradł swemu chlebodawcy książkę kontrolną i czeki na różne banki.

Lwów, 18 grudnia. W mieszkaniu żony Eugeniusza Nowickiego, który odsiaduje karę więzienia za defraudacyę, czyniono poszukiwania celem wynalezienia aktów kilku osób, które starały się o obywatelstwo miasta Lwowa. Pani Nowicka początkowo nie chciała dopuścić do przeszukania komody, gdzie akta się znajdowały, dopiero, gdy jej zagrożono, że stanie się to gwałtem, otworzyła komodę, gdzie akta leżały w największym porządku. Jak się dowiedziano, urzędnicy zgłosili się po akta w najlepszej chwili i ostatniej zarazem, pani Nowicka otrzymała już bowiem od męża polecenie, ażeby akta zniszczyła.

Przemyśl, 18 grudnia. Wczoraj dokonano otwarcia szkoły ludowej dla chłopców i dziewcząt, którą wybudowała gmina kosztem 300.000 koron. Aktu poświęcenia dokonali biskupi: ks. Pelczar i ks. Czechowicz. Rząd reprezentował radca namiestnictwa Dębowski. Po poświęceniu przemawiali: biskup ks. Pelczar, biskup ks. Czechowicz, burmistrz dr Doliński, radca namiestnictwa Dębowski, wicemarszałek Rady powiatowej dr Czajkowski i kierownik szkoły Koczankiewicz.

Poznań, 18 grudnia. Prezydent regencyi królewieckiej Gossler ustępuje, a miejsce jego zająć ma Rheinbaben.

Budapeszt, 18 grudnia. W konkursie Oedenburskiego Banku kredytowego zgłoszono 679 pretensyi na ogólną sumę przeszło 10 mil. koron. Kwota ugodowa ma zaledwie wynosić ponad 10%.

Berlin, 18 grudnia. Rosyjski następca tronu, w. książę Michał Aleksandrowicz, odjechał wczoraj o godzinie 11 wieczorem do Petersburga. Cesarz Wilhelm odprowadził gościa na dworzec.

Paryż, 18 grudnia. Były francuski ambasador w Berlinie, Herbette, zmarł tu nagle na ulicy.

Londyn, 18 grudnia. Donoszą tu, że miasto Kanton (w Chinach) stoi w płomieniach. Pożar obejmuje przestrzeń pół mili. Dotychczas spaliło się 8000 domów.

Sofia, 18 grudnia. O postanowieniach księcia w sprawie przesilenia gabinetowego dotychczas nic nie wiadomo. Karawełow i inne osobistości powołani zostali do księcia.

Wybór Jasło-Gorlice.

Lwów, 18 grudnia. Z autentycznego źródła zapewniają mnie, że ponieważ wybór do Sejmu z kuryi miejskiej Jasło-Gorlice musiałby być unieważniony, przeto ogłoszony przez starostę Michałowskiego posłem radca Jaworski zdecydował się złożyć mandat. Hr. Michałowski wedle tych pogłosek miałby być przeniesiony do Jarosłowia.

Nowy wybór z tego okręgu odbyłby się z końcem lutego. (Naszem zdaniem nowy wybór niepotrzebny, bo skoro, część głosów, oddanych na p. Jaworskiego uznano za nieważne, tak, że okazało się, iż nie ma większości, to tem samem należało uznać posłem p. Biechońskiego. Postanawia tak ordynacya wyborcza, a Sejm powinien zabrać głos w tej sprawie. Przypisek Reeakcyi).

Finanse krajowe.

Lwów, 18 grudnia. Budżet krajowy na rok 1902 wykazuje wzrost wydatków na cele melioracyjne i budowli wodnych o 2,023.000 koron. Wydział krajowy przeto, — zastanawiając się nad sposobami pokrycia tego nagłego wzrostu wydatków,— przyszedł do przekonania, że bez pomocy państwa będzie to niepodobieństwem. Postanowiono więc odwołać się, nie jak inne kraje, do państwowego funduszu melioracyjnego, ale o bezprocentową pożyczkę z etatu ministerstwa skarbu, mianowicie z tytułu „ogólny zarząd kasowy“ i to w kwocie co najmniej 20 milionów koron, spłacalnych od r. 1904 w ratach rocznych po milionie koron.

Budżet na rok 1902 przedstawia w wydatkach 23,265.158 koron, t. j. o 2 miliony więcej niż w r. 1901. Dochody własne wyniosą 8,845.642, niedobór zaś przedstawi kwotę $14^1/_2$ miliona koron, czyli o 743.923 więcej niż w r. 1901.

Na pokrycie niedoboru Wydział krajowy zaproponuje Sejmowi po 60% dodatku krajowego do podatku gruntowego, 62% do domowego, po 71% bezpośrednich osobistych z wyjątkiem osobisto dochodowego i również 71% do podatków przypisanych od budowli wolnych od opłat.

W Krakowie, powiecie krakowskim i chrzanowskim podatki te mają wynosić: 1) 49%, 2) 51%, 3) 60%, 4) 60%.

Wzrost w budżecie wskazują rubryki budowli wodnych i melioracyi, oświaty o 618.000 koron i rolnictwie. Zmniejszono sumę za poparcie przemysłu i rękodzieła i na utrzymanie pomników historycznych.

Morskie Oko. — Dziwne rewelacye.

Wiedeń, 18 grudnia. Bardzo dziwny stan rzeczy stwierdzono w sprawie Morskiego Oka. — Oto deputacya Koła polskiego (pp. Jaworski, Wodzicki, Danielak) udała się do prezydenta ministrów dra Koerbera, aby się go zapytać, czy to prawda, że władza polityczna wydała żandarmeryi w Zakopanem rozporządzenie, aby sporne terytoryum nad Morskiem Okiem uważano za węgierskie. — Dr Koerber oświadczył, że ani on, ani nikt z ministerstwa spraw wewnętrznych takiego zarządzenia nie wydał. Z powodu tej odpowiedzi dra Koerbera powstała wśród posłów polskich wielka konsternacya i zdziwienie, bo — jak wczoraj stwierdził minister Welsersheimb — ani on, ani żadna komenda żandarmeryi nie wydała takiego zarządzenia, a — jak dzisiaj stwierdził dr Koerber — w ministerstwie spraw wewnętrznych także o takiem royporządzeniu nic nie wiedzą. Więc sprawa jasna: takie zarządzenie wyszło z namiestnictwa lwowskiego. Przypuszczają, że nie wydał tego rozporządzenia sam namiestnik, lecz podczas jego nieobecności (?) któryś z podwładnych urzędników, radców, czy starostów. (Bardzo to wszystko jest dziwne. Przyp. Red.)

Dr Kozłowski.

Wieden, 18 grudnia. Dr Kozłowski trwa w zamiarze złożenia mandatu posła do Rady państwa. Byłby to uczynił już dzisiaj, ale komisya parlamentarna Koła polskiego prosiła go, aby zamiar swój wykonał dopiero po załatwieniu budżetu, bo posiada kilka rozpoczętych referatów w komisyi budżetowej, które powinien dokończyć.

Upaństwowienie kolei Ferdynanda.

Wieden, 18 grudnia. Subkomitet komisyi kolejowej na wniosek Kolischera uchwalił domagać się upaństwowienia kolei północnej im. Ferdynanda od 1 stycznia 1904. Wywody dra Kolischera trafiły podobno do przekonania ministra Witteka. Uchwałę tę subkomitetu kolejowego uważają w kołach poselskich za ważną i spodziewają się, że i plenum komisyi kolejowej jednogłośnie ją zatwierdzi.

Spór czesko-niemiecki.

Wiedeń, 18 grudnia. Rozmawiałem dziś z jednym z posłów czeskich, który w sprawie ugody czesko-niemieckiej w ostatnich czasach razem z innymi był u Koerbera. Poseł czeski oświadczył, że dotąd nic nie zaszło pozytywnego nawet pod względem formalnym. Zdaje się, że — jeżeli konferencya czesko-niemiecka przyjdzie do skutku — to dopiero po załatwieniu budżetu.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 18 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odczytano interpelacye i wnioski, między innemi interpelacyę posła Sylwestra i tow. do ministra sprawiedliwości w sprawie przedłożenia ustawy o reformie prasowej, a nadto interpelacyę posła Pernerstorfera w sprawie stosunków w powiatowej kasie chorych w Kołomyi.

Ministrowie: skarbu, obrony krajowej, handlu, rolnictwa, sprawiedliwości i kolei, odpowiadali następnie na interpelacye.

Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb odpowiedział między innemi także na interpelacyę posła Daszyńskiego i tow. w sprawie budowy szpitala garnizonowego, sądu wojskowego i koszar artyleryi w Krakowie. Minister oświadczył, że budowy te są w związku z transakcyą, jaka ma być przeprowadzoną z Galicyą w sprawie Wawelu. Rokowania między Wydziałem krajowym, ministerstwem wojny i ministerstwem finansów są jeszcze w toku.

Po odpowiedzi ministrów przystąpiła Izba do porządku dziennego.

Uchwalono w trzeciem czytaniu wśród oklasków ustawę o zawodowych stowarzyszeniach rolniczych, poczem załatwiono szereg wniosków o uchwalenie wsparć z powodu klęsk elementarnych.

Następnie przystąpiła Izba do dyskusyi nad ustawą o udzielenie upoważnienia kandydatom adwokackim do zastępowania adwokatów w sprawach o przekroczenia.

Izba przyjęła bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu tę ustawę.

Pos. Steinwender referuje ustawę o polepszeniu płac dyurnistów. Zabiera głos minister Böhm-Bawerk.

Minister Boehm-Bawerk oświadczył z całą stanowczością, że rząd, aczkolwiek, co do rzeczy samej, zachowuje życzliwe wobec kwestyi dyurnistów stanowisko, przeciwnym jest uregulowaniu ich płacy w drodze ustawodawczej, a drogę rozporządzeń uważa w tym wypadku za jedynie wskazaną. Przedewszystkiem rząd musi mieć odpowiednie pokrycie na polepszenie płac. Przy ich regulacyi w drodze ustawy wyłaniają się trudności z powodu istniejącej ustawy o certyfikatach tak, że postanowienia proponowanej ustawy nie miałyby dla dyurnistów wartości. Rząd gotów jest zapewnić dyurnistom kontrakta służbowe, nadające im prawa urzędników co do ubezpieczenia na starość i co do pensyi dla wdów i sierót. — Uregulowanie płacy wszystkich dyurnistów wszelkich kategoryj wymaga sumy $5^1/_2$ miliona koron, na które w obecnym budżecie niema pokrycia.

Większa część mówców zapisanych zrzekła się głosu. Wobec tego przystąpiono do dyskusyi szczegółowej. §. 1 przyjęto bez zmiany po krótkiej dyskusyi, — obecnie toczy się dyskusya nad §§. 2—8. Posiedzenie trwa dalej.

Wieden, 19 grudnia. Subkomitet komisyi przemysłowej odbył dziś przed południem posiedzenie, na którem odbyto narady nad projektem ustawy o domokrąstwie. Przyjęto wniosek, domagający się skreślenia §§ 29, 30 i 31 przedłożonej ustawy o domokrąstwie, dalej wniosek wzywający rząd, aby skreślił art. 15 ugody cłowo-handlowej z Węgrami. — Szef sekcyi Weigelsperg, jako zastępca rządowy oświadczył, że spodziewa się, iż znajdzie się sposób na przychylne z łatwienie sprawy bez naruszenia art. 15 ugody cłowo-handlowej z Węgrami.

Wiedeń, 18 grudnia. Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej jest ostatniem przed świętami. W rozprawach izbowych czuć wielki pośpiech.

Praga, 18 grudnia. Wybór uzupełniający do Sejmu czeskiego w miejsce Wolfa odbędzie się 30 b. m.

Trzęsienie ziemi.

Zagrzeb, 18 grudnia. Wczoraj po południu o godzinie kwadrans na czwartą dało się tu uczuć silne wstrząśnienie ziemi, które trwało 4 sekundy, szło od północnego zachodu na południowy wschód, a towarzyszył mu huk podziemny. Zwłaszcza na górnych piętrach wstrząśnienie dawało się odczuwać silnie. Poprostu widziano chwianie się ścian, a strażnik na wieży kościelnej opowiadał, że cała tak się kołysała, iż był formalnie jak piłka rzucany od ściany do ściany. — Wszystkie niemal zegary stanęły, przedmioty w pokojach się poprzesuwały, a na murach okazały się liczne rysy. — Przerażona ludność wypadła na ulice, których środek w jednej chwili zapełnił się zbitym tłumem — chodniki pokrywał gruz i odpadły z domów tynk. Z rozmaitych gmachów runęły na ulicę attyki lub figury, stojące na gzymsach. Wielka panika powstała w szkołach. Krzyże we wszystkich niemal klasach pospadały od wstrząśnienia, a dzieci tak gwałtownie rzuciły się do ucieczki, że o mało się nie podusiły. — Do poważniejszych katastrof z ludźmi nie przyszło.

Również w Zagoryi pomiędzy Zagrzebiem a Warażdynem odczuto wstrząśnienie.

Zagrzeb, 18 grudnia. Wczorajsze trzęsienie ziemi było bardzo gwałtowne. Okazało się, że niema ani jednej kamienicy, na której nie byłoby śladów uszkodzenia. Na stacyi meteorologicznej notowano takiesame objawy, jak podczas sławnego trzęsienia ziemi w r. 1880.

Wiedeń, 18 grudnia. Z Lublany donoszą tutaj, że o godzinie 3 min. 14 po południu dało się tam uczuć silne wstrząśnienie ziemi.

Zakaz polskiego zgromadzenia.

Berlin, 18 grudnia. Rektor politechniki nie pozwolił polskim uczniom politechniki na odbycie zgromadzenia, na którem polscy uczniowie zaprotestować chcieli przeciw wycieczkom prof. Schiemanna.

Dzielne dzieci we Wrześni.

Berlin, 18 grudnia. Donoszą tutaj do dzienników niemieckich z Wrześni, że bierny opór dzieci w tamtejszej szkole przeciw niemieckiej nauce religii wzrasta ciągle. — Dzieci pod żadnym warunkiem nie chcą się modlić po niemiecku. Niedawno temu nauczyciel rozkazał jednemu dziecku niemieckiej narodowości, aby, w imieniu całej klasy, modliło się po niemiecku. Wtedy wszystkie dzieci polskie zaczęły na głos odmawiać modlitwę po polsku i zagłuszyły słowa niemieckiej modlitwy. Jedno z dzieci, wezwane przez nauczyciela, aby się przeżegnało, wymawiając tekst po niemiecku, oświadczyło z całą stanowczością, że tego nie uczyni. Na niemieckie pytania z nauki religii dzieci nie dają żadnych odpowiedzi.

Rusyfikacya Finlandyi.

Petersburg, 18 grudnia. „Ruski Invalid“ donosi, że dotychczasowy finlandzki pułk dragonów został rozwiązany, natomiast utworzony został 55 pułk dragonów finlandzkich, na którego czele stanął jako komendant gen. Brigorkow.

Rozruchy studenckie.

Petersburg, 18 grudnia. „Wiestnik Prawit.“ donosi, że na uniwersytecie charkowskim przyszło kilkakrotnie do zaburzeń studenckich. — Z tego powodu relegowano 52 studentów, poczem kolegium profesorskie poprosiło ministerstwo oświaty o zarządzenia, celem utrzymania porządku.

Zamach na cesarza Japonii.

Paryż, 18 grudnia. „Rapell“ donosi, że w chwili, gdy cesarz Japonii udawał się na otwarcie parlamentu, jakiś nieznany sprawca strzelił doń z rewolweru. Strzał chybił, a sprawca uciekł.

Przeciw immigracyi.

Nowy Jork, 18 grudnia. Do senatu wpłynął nowy projekt ustawy w sprawie immigracyi. Projekt ten proponuje zaprowadzenie egzaminów celem stwierdzenia stopnia wykształcenia wychodźców do Ameryki. Mają być też ustanowieni inspektorowie w portach, którzyby ściśle badali paszporta i papiery immigrantów, przez co będą trzymać zdala od kraju wszelkie żywioły anarchistyczne.

Przesilenie w Bułgaryi.

Sofia, 18 grudnia. Dymisyę gabinetu uzasadniają tem, że bank francuski cofnął umowę o pożyczkę, a rząd uważał pożyczkę za konieczną, celem uniknięcia katastrofy finansowej w Bułgaryi. Przypuszczają, że Karawełow znowu otrzyma misyę utworzenia gabinetu.

Wskutek rozbicia się rokowań o pożyczkę bułgarską, wszystkie walory bułgarskie w Londynie i w Wiedniu spadły dziś o 6% w kursie.

Anglicy i Boerzy.

Londyn, 18 grudnia. Lord Kitchener telegrafuje z Belfast: Jenerał French doniósł, że komendant Kruitzinger, który próbował przejść linię domów blokowanych w pobliżu Hannover-road został ciężko ranny i dostał się do niewoli.

Londyn, 18 grudnia. Kitchener donosi z Pretoryi pod datą 16 b. m.:

W ciągu ubiegłego tygodnia poległo 31 Boerów, 7 zraniono, 372 wzięliśmy do niewoli, zaś 48 poddało się dobrowolnie.

Kitchener opisuje operacye, jakie oddziały angielskie obecnie prowadzą w Afryce południowej i kończy swój raport w sposób następujący:

Potwierdza się wiadomość, że Maritz został ciężko ranny. Korzyści taktyczne, uzyskane przez nas w ostatnim tygodniu, są również znaczne; angielskie oddziały pracują gorliwie, aby złamać zacięty opór nieprzyjaciela. Wojsko angielskie jest dobrej myśli i silnego ducha.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Do dzisiejszego numeru dołączony jest prospekt pisma p. t. **„Krytyka“**, w Krakowie wychodzącego.

Młody człowiek,

który mówi i pisze po polsku i po niemiecku, szuka pod skromnemi warunkami zatrudnienia. — Zgłoszenia pod adresem: **Zaremba w Liszkach** (przy Krakowie). 2828 1 3

Skład herbaty karawanowej
RODUS

istniejący od lat 10, przeniesiony został pod **l. 18, ul. Batorego, parter.**

Polecając tę znaną z dobroci herbatę, donoszę, że dotychczasowe niskie ceny zatrzymuję. 2821 1 5

Sprzedaż częściowa także u pp. **A. Skórczewski i Polakiewicz**, ul. Floryańska L. 13.

Wieloletni właściciel realności,

dokładnie obznajomiony z budownictw., obejmie **zarząd jednej lub kilku kamienic** w Krakowie.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: „Fachowiec“ przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 2819 1 10

Stefan Iglicki

KRAKÓW.
ulica Sławkowska L. 10.
Skład mebli.
Zakład tapicersko-dekoracyjny.
Towar przedni.
Ceny umiarkowane.
Zlecenia z prowinc. uskutecznia 2825 się jak najdokładniej. 1 0

Biuro ogłoszeń
i wynajmu mieszkań
Wł. Grabowskiego

oraz
Biuro Towarzystwa Właścicieli realności
w Krakowie, ul. Gołębia 14,
POLECA:

RÓŻNE MIESZKANIA: **Zakopane** „Grabówka“. W razie żądania z wiktem i usługą. Wiadomość na miejscu lub w biurze.

SKLEPY z mieszkaniem lub magazynem, ul. Długa 20, 24 i 45, Zwierzyniecka 21, Bracka 6 i 10, Stachowskiego 85, półwsie Zwierzyniec 12, Krupnicza 17, Sławkowska 21, Grodzka 29, Karmelicka 15, Rakowicka 8, Szewska 8, Krowoderska 54, Czarneckiego 151, Rynek kleparski 19.

STAJNIA: Smoleńsk 21, 22 i 19, Kopernika 32, Szlak 35, Garbarska 1, Zwierzyniecka 27, Wenecya, Kanonicza 16.

PIWNICE: Kurniki 6, Szewska 7.

KUZNIA: Łobzowska 35.

LODOWNIA: Krakowska 43.

PRACOWNIA MALARSKA: Gołębia 14 III p., Długa 37 III p.

POKÓJ z meblami lub bez: św. Jana 18 III p., Długa 37 I i III p., Jagiellońska 9 part., Straszewskiego 22 part., Basztowa 18 part., Rynek 23 III p. i 32, Pędzichów 15 I p., Wolska 3 II p., Garncarska 1 part., Kopernika 20 I p., Siemiradzkiego 20, 5, 16 II p., Starowiślna 14 II p., Bracka 10 II p., Warszawska 3 III p., Krupnicza 10 parter, Szlak 27 I p., Zwierzyniecka 27 parter, Podwale 10 II p., Starowiślna 4 I p., Smoleńsk 24 I p., Szewska 14 II p. i 16 II p., Grodzka 11 III p. i 48 part., Mikołajska 11 I p.

2 POKOJE z przedpok., z meblami lub bez: Floryańska 44, 32 i 33, Łobzowska 31 III p., Wolska 26 parter, Jabłonowskich 9 parter, Gołębia I II p., Krupnicza 10 I p.

3 POKOJE: Czysta 11a II p.

POKÓJ i KUCHNIA: Karmelicka 15 I p., Floryańska 16 I i II p., Czysta 15, Kurniki 6 parter, Plac Szczepański 7 part., Sławkowska 21 II p., Wolska 26 III p., Gołębia 1 part. i II p., Krowoderska 54 part. i 57 I p., Stasowiślna 14 part., Graniczna 5 part.

2 POKOJE, przedp. i kuchnia: Floryańska 5 i 7 I p., św. Marka 8 II p., Mostowa 12 II p., Pawia 8 II p., Rajska 6 II p., Bernardyńska 9 I p., Wolska 26 I p., Starowiślna 14 III p., Czysta 11 II p. i 15, Stachowskiego 82 part. i 85, Blich 20 I p., Stolarska 13 I p., Biskupia 10 parter, Krowoderska 57 II p. i 54 I p., Zwierzyniecka 34 parter, Plac Szczepański 7 I p., Bogata 10 II p., Garbarska 7 II p. i part.

3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Smoleńsk 21 II p., Kopernika 8 I p., św. Jana 28 I. p., Strzelecka 17 part., Floryańska 32 I p., Czysta 15 II p., Rakowicka 8 I p. Poselska 19 II p., Zacisze 6 I p. Niecała 13 II p., Starowiślna 23 part., Garncarska 8 part., Mikołajska 2 II p., Michałowskiego 79 I p., Studencka 4 II p.

4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Grodzka 25, 55, II p., Siemiradzkiego 6 part., Basztowa 27 part. Ogród strzelecki dom piętr., Plac Matejki 3 III p., Starowiślna 16 part., Podzamcze 8 I p., Wenecya II p., Czysta 15, Batorego 14 I p., plac Groble 6 part., 5 II p., Wygoda 4 part.

5 POKOI, przedp. i kuchnia: Hotel pod Różą II p., Kanonicza 16 part., św. Gertrudy 8 part., Podwale 3 I p., Floryańska 32 I p., 49 I i II p., Sienna 7 II p.

6 POKOI, przedp. i kuchnia: Wielopole 4 part., Retoryka 5 II p.

8 POKOI i t. d.: Łobzowska 24 part.

10 POKOI: Straszewskiego 27. 2826

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“ 2035 1 0

Najnowszy podarek gwiazdkowy.
Loterya na podróż

reskryptem W. c. k. Ministerstwa skarbu dozwolona.

Jeden los 2 korony.

50 wygranych głów. i 20.000 pobocznych.

Każda wygrana to podróż dla przyjemności.

I. główna wygrana: Podróż naokoło ziemi

z całem bezpłatnem utrzymaniem.

Wszystkie główne wygrane tylko same zajmujące podróże z całem bezpłatnem utrzymaniem.

Wygrane poboczne: Podróże dla przyjemności do wszystkich części Europy.

Prospekty na żądanie za darmo. 2764 3 4

Dostać można we wszystkich kantorach wymiany, c. k. trafikach i kolekturach loteryjnych.

Główna sprzedaż losów loteryi na podróż: Wiedeń, I., Wipplingerstr. 29.

Pomniki Krakowa

wychodzą co miesiąc.
Cena zeszytu 5 kor. 2584 10 17
Do nabycia w każdej księgarni.

Księgarnia J. A. Pelara w Rzeszowie
oznajmia

Mickiewicza Pana Tadeusza

dla dorastającej obojej płci młodzieży,
w opracowaniu
Prof. J. O. Sędzimira.

Pan Tadeusz z przedmową, wstępami i przypisami, wyjdzie w siedmiu zeszytach (8-vo, od 2—3 arkuszy) w ciągu roku w dwumiesięcznych odstępach czasu. — Pierwszy zeszyt wyjdzie 20 grudnia b. r.

Cena zeszytu **80 hal.**, całości w drodze prenumeraty **4 kor.**, po wyjściu **5 kor.**

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie. 2798 3 4

Zakopane

WILLA WARSZAWIANKA
ul. Jagiellońska L. 68,
Pensyonat Maryi Kosmowskiej

umieszczony w nowej willi, zwróconej do słońca. Pokoje widne, suche, ciepłe i słoneczne, z całodziennem utrzymaniem od złr. 2·50 dziennie. 2614 9 10

Na Gwiazdkę

wysyłam sortyment następujących zabawek za złr. **2·50**:
Lalka ruchoma, elegancko ubrana, jak Krakowianka;
Pudełko naczyń kuchennych;
Wyścigi konne, zajmująca gra towarz.;
Trąbka niklowa;
Cymbałki o dwunastu tonach;
Pudełko rozmaitych zwierząt;
Zegarek z długim łańcuszk., z muzyką;
Książeczka z obrazkami; 2788 5 6
Pistolet do kapsli papierowych;
Skarbonka na pieniądze.

To wszystko razem tylko za złr. **2·50** wysyła za zaliczką **Pierwszy Bazar Wiedeński G. Herschthala, Kraków, Sukiennice 8.**

Polecam także wielki wybór **zabawek** po nader niskich cenach.

Dla wygody Szan. Publiczności urządziłem wystawę gwiazdkową w **Rynku gł. 21, róg ul. Brackiej.**

Z Prusakami niemam nic wspólnego.

Wina węgierskie

Hegyalajskie stołowe	6 butel.	zł.	2·—
„ **pańskie**	6	„	„ 2·50
„ **prima pańskie**	6	„	„ 3·—
Samorodne starsze z winnic magnackich	6	„	„ 3·20
Stary Zieleniak	6	„	„ 3·25
Hegyalay-Cabinet specyalne	6	„	„ 4·—
Tokajskie łagodne	6	„	„ 4·—
Tokajskie z r. 1889 **wytrawne lub słodkie**	6	„	„ 4·50
Maślacz	6	„	„ 6·—
Villányer czerwone	6	„	„ 2·—
Ofner	6	„	„ 2·50
Erlauer starsze	6	„	„ 3·20

Wielki wybór wszelkich win węgierskich.

Za naturalność moich win gwarantuję każdemu odbiorcy nietylko zapewnieniem, ale zupełnie prawnem zobowiązaniem. 2732 4 6

MAURYCY WEINDLING,
Kraków, ul. Floryańska 25.
Ceny rozumieją się bez szkła. Cennik na żądanie

● Herbata z Brodów! ●



● Herbata z Brodów! ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

15 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 143 0

1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **„Okruchów“** z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon znakomita, franco 5 kilo	9·—

Prenumeratę

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne
przyjmuje 2743 4 10
KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie.

Katalog czasopism rozsyła się na żądanie opłatnie i za darmo.

Na Gwiazdkę polecam **wielki wybor książek** ozdobnie oprawnych, w językach: polskim, niemieckim i francuskim.



Kurtki myśliwskie (Loden) podszyte flanelą lub futrem, Kapelusze, Czapki, Pończochy i Rękawiczki do polowania;
Ubrania jelonkowe;
Kamizelki włóczkowe i jelonkowe z flanelą;
Bieliznę wełnianą, Skarpetki, Pończochy, Kamasze kortowe i włóczkowe, męskie i damskie;
Szlafroki Himalaya;
Koce pluszowe i Pledy do podróży;
Buciki i **Pantofle** męskie i damskie;
Kalosze petersburgskie w wielkim wyborze; 2439 15 15

POLECAJĄ
Br. Bilewscy
w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi.

Pudr książęcy

znakomicie odświeża i upiększa płeć. Cena od K. 1·20 do K. 3·20.

JAN IHNATOWICZ,
Kraków, Sukiennice Nr. 20. — Lwów, ul. Sykstuska Nr. 25 i ul. Halicka Nr. 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr. 24. 2138 7 0

COLOSSEUM

w Krakowie przy ul. Zielonej pod l. 17.

Od 15go grudnia 1901 r.

nowy program. — Najlepsze siły artystyczne.

Muzyka c. i k. 56 pułku piechoty. 2630 29 120

Dramat 2796 3 5
KAJETAN ORUG
Tadeusza Konczyńskiego.
Wydanie wytworne. Drugi tysiąc. Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Cena złr. 1·30.

Administracyi większego majątku ziemsk. — poszukuje postępowy gospodarz, wpisany na listę przymusowych zarządców sądowych dla majątków tabularnych. Adres poda z grzeczności **Dr Z. Pisiewicz, adwokat w Krakowie, ul. Szczepańska 1.** 2568 29 30

C. i k. kapitan

na pensyi, silny i zdrów, z ukończoną akademią rolniczą w Wiedniu, mający egzamina państwowe, od 6 lat zarządca większych dóbr, ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa rolnego i leśnego teoretycznie i praktycznie zupełnie obeznany, pragnie zmienić dotychczasowe miejsce na podobneż. — Zgłoszenia: **A. Hennemann w Przeworsku.** 2808 3 10

Materyały na sezon jesienny i zimowy z fabryk angielsk. i francuskich

odebrał i poleca
Andrzej Bernacki
KRAWIEC
w Krakowie, ul. Sławkowska 6.
Ceny bardzo przystępne
2569 8 10

Wieś

obejmująca 460 morg. obszaru, w tem około 100 morg. łąk, 7 morgów chmielarni, z dobremi budynkami — godzinę drogi oddalona od Krakowa — jest do wydzierżawienia każdego czasu. — **Bliższej wiadomości udzieli Dr Władysław Lisowski, adwokat w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 8.** 2785 3 5

KAROL BAUDELAIRE.
DROBNE POEZYE PROZĄ

tłumaczyła
Helena z Sienkiewiczów Żuławska.
Z portretem autora i z przedmową
Jerzego Żuławskiego.

Jestto pierwszy przekład dziełka sławnego poety francuskiego na język polski. W przedmowie charakteryzuje je Żuławski następującemi słowy: „*Poemes en prose* są tak mało u nas znane i czytane... A jest tam przecież kawał żywej, nieubłaganie krytycznej i szyderczej, a uczuciem drgającej do głębi i w tych sprzecznościach rozpaczliwie krzyczącej współczesnej duszy człowieczej. Kawał, mówię, bo czasem wątpię, czy ta dusza wogóle jako jednolita całość istnieje.“ 2767 3 0

Cena egz. brosz. złr. 1·30, w ozd. opr. złr. 1·80.

Wydanie Księgarni
D. E. Friedleina
Kraków, Rynek gł. L. 17, telef. Nr. 452.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Młoda dziewczyna

znajdzie zajęcie 2319 2 0
w „Nowej Drukarni Jagiellońskiej, przy ul. Jagiellońskiej 10, I. piętro

---

Bona Polka poszukuje umieszczenia w domu zamożnym. Zgłoszenia przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy“* pod *„Bona.“* 2800 3 0

Rutynowany nauczyciel

przygotowuje w krótkim czasie do szkół średnich. — Adres poda: **Administracya „Nowej Reformy.“** 2734 6 6

Najdogodniejszy abonament

wszystkich Dzienników i Czasopism. **Sprzedaż pojedynczych numerów pism Kalendarzy, Kart widokowych, Rozkładów jazdy, Broszur** itp.

Abonament z drugiej ręki pism wiedeńskich i zagranicznych. 2797 3 0

Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń
Józefa Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie, Plac Maryacki 2.

W. GALAREWICZ

FRYZYER w WADOWICACH
2746 **poszukuje pomocnika.** 9 10

W. Sznajdrowicz
kuśnierz

w Krakowie, linia A-B L. 45, I. piętro, nad apteką pod Białym Orłem,
poleca Sz. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony
Skład futer męskich i damskich.
Serdaczki, Kożuszki damskie, męskie i dziecięce, orygin. Zakopańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Gunki i Kapelusze góralskie, **Zarękawki, Kołnierze, Czapki futrzane**, oraz **Specyalną pracownię Serdaków.**

Przyjmuje wszelkie zamówienia i naprawy po **możliwie niskich cenach.** 2565 11 0

Miód pszczelny

prawdziwy, za co się ręczy, wysyła w 5-klgr. blaszankach po 6 kor. opłatnie za zaliczką. 2629 34 50 **J. Menczer w Mikulińcach.**

APTEKA POD „ZŁOTĄ GŁOWĄ“
M. Pronia w Krakowie
RYNEK GŁ. 13,
poleca:
Ziółka piersiowe Seeburgera; 2643 4 0
Esencyę octową do robienia octu stołowego, flaszeczka esencyi daje 4 litry wyśmienitego octu;
Mydło czeremchowe, udelikatnia cerę, usuwa piegi, liszaje i wszelkie wyrzuty skórne.

Sierota, uczeń III. klasy gimnazyalnej — kształcący się o własnych siłach — poszukuje lekcyi lub innego zajęcia na godziny wolne. — Zgłoszenia pod: 2820 przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy“* w Krakowie. 2805 2 0

Ciągnienie
nieodwołalnie
16 stycznia 1902

LOSY na dochód przytuliska po **1** koronie

● Główna wygrana ●
WARTOŚCI
40.000 koron

polecają: 2710 8 0
Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, J. & M. Grajower, A. Holzer, Kurnatowski i Spółka, Józef Landau, M. D. Trinkenreich w Krakowie.

TONINO

Naturalne białe i czerwone wina Dalmatyńskie odpowiadające przepisom farmakopei najlepiej polecone dla **dyabetyków, cierpiącym na żołądek, osłabionym i rekonwalescentom** — są do nabycia **we wszystkich aptekach,** w składach aptecznych, w znaczniejszych handlach delikatesów, jak również w składzie głównym firmy:

Simetta & Blau, Wiedeń,
I., Griechengasse 8, telefon 7146.

Wina te podlegają chemicznej kontroli Związku aptekarzy w Wiedniu, IX., Spitalgasse Nr 31. Każdy kupujący flaszkę wina może kazać zbadać bezpłatnie w wymienionym Związku wino co do jego prawdziwości.

Cena małej butelki (½ litra) kor. 1·50. Cena dużej butelki (1 litr) kor. 2·50.

Poszukuje się agentów na wszystkie większe miasta prowincyonalne. 2397 22 44

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). **Rządca drukarni L. K. Górski.**

Tani sklep chrześciański „pod Kościuszką“ Kraków, Mikołajska 1.

Materye wełniane, flanele, barchany,
BLUZKI i HALKI GOTOWE
Koce — Kapy — Chodniki.

Ceny bardzo niskie, stałe. 1984 50

W niedziele i święta sklep zamknięty